

Relikt przeszłości – azbest na dachu

Brojce
Gryfice
Karnice
Płoty
Rewal
Trzebiatów

1,70 zł

gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.go.pl;

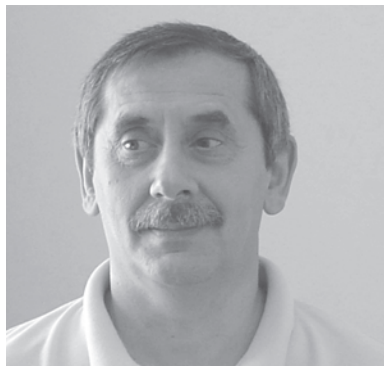
e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 33 (136) Rok IV 15.08.2007 r. Cena 1,70 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1733-6538

Pierwszy ranny, którego przenosiliśmy do szpitala, był Niemcem. Przeżył.

Aniela Domin mówi o udziale w Powstaniu warszawskim

O przygotowaniach do roku szkolnego w SP 4 mówi dyrektor Jerzy Kołodziejczyk



REKLAMA

1 2 5
MULTIKA
MARKET KREDYTOWY QS

Wiele Banków W 1 Miejscu
KREDYTY GOTÓWKOWE

Kredyty na oświadczenie: od 5 000 zł.
Kredyty bez zabezpieczeń: od 20 000 zł.
Maksymalnie: od 80 000 zł.
Okres kredytowania: od 72 miesięcy.
Decyzja kredytowa: od 7 minut.
Minimalny dochód: od 500 zł.

Gryfice
ul. Niepodległości 50
(nad barem ABC)
Tel. 091 384 59 17
605 357 089

POZNAJ MAGIĘ KAMIENIA

GALAXY
Kamieniarstwo
Sebastian Kurzyk
Resko ul. Chopina 12
tel. 502 684 373

Sprzedaż Ratalna

- Parapety od 100 zł/mb
- Obudowy kominków od 800 zł
- Piaskowiec od 70 zł/mkw.
- Płytki granitowe, BLATY
- Elementy elewacyjne, schody
- NAGROBKI od 1500 zł
- Renowacja nagrobków

TARTAK **EKOTRAK**

Słudwia 12c (K/Płotów)
tel. 091 38 52 540
fax: 091 38 47 688

e-mail: biuro@ekotrak.pl
www.ekotrak.pl

WIĘZBY DACHOWE, TARCICA, DESKI, ŁATY

EUROPEJSKIE CENTRUM EDUKACYJNE

Kierunki:

- Turystyka i hotelarstwo
- Hotelarstwo morskie
- Księgowość i kadry
- Rachunkowość
- Psychologiczno - socjologiczny
- Informatyka
- Promocja zdrowia-fizykoterapia
- Asystent osoby Niepełnosprawnej

Szczecin
ul. B. Śmiałego 42 (SP nr 2)
tel. 091 485 07 79

LOMBARD
KOMIS BETA
Gryfice, ul. Bracka
(środkowy budynek trojaków)
tel. 091 3844790

SKUP, SPRZEDAŻ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH, SPRZĘTU RTV I ZŁOTA

+ simlock, polskie menu, naprawy telefonów od ręki

Godziny otwarcia pon. - pt. 10.00 - 18.00
w soboty 10.00 - 14.00

ZAPRASZAMY

FENSTERMANN
aluplast Żukowo 33/2
72-304 Brojce
fenstermann@wp.pl
kom.: 609 900 169
tel/fax: 091 38 76 027

PRODUKCJA OKIEN I DRZWI
Z PCV I ALUMINIUM
ORAZ VERTICALE,
ROLETY, ŻALUZJE, PARAPETY

Oferta specjalna
OKNO 146x148
440 zł (netto)

OFERTA SPECJALNA TYLKO PRZY ZAKUPIE PARAPETÓW

BETON TOWAROWY
BETMIX

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.ibb.pl
e-mail: biuro@betmix.ibb.pl
Tel. 091 392 20 20,
kom 0 600 418 940, 0 600 417 672

S/C M/B ul. Starogrodzka 25, 72-300 Gryfice
tel. 091 384 20 01

CENTRUM BUDOWNICTWA



Prof. Jerzy Przystawa

Niezwykła, jedyna w swoim rodzaju I Rzeczpospolita, owoc trudu dziesiątków pokoleń, miała w swojej konstrukcji wadę ustrojową, która w ogromnym stopniu przyczyniła się do jej upadku i zniknięcia z mapy Europy. Wadą tą była zasada liberum veto, przez 160 lat uważana za jeden z kanonów wolności obywatelskiej. To unikalne społeczeństwo, przez niezliczonych krytyków wyszydzane i pokazywane, jako przykład warcholstwa, nierządu i anarchii, kierowało się potrzebą szerokiego konsensu, zgody, umowy obywatelskiej przez wszystkich obywatelskie, uczył odpowiedzialności za państwo. Jak pisze brytyjski historyk: Proces, dzięki któremu ta zgraja uzbrojonych jeźdźców ostatecznie osiągała jednomyślną decyzję, wybierając jednego spośród dziesiątków kandydatów i jedną spośród dziesiątków opinii, można opisać jedynie jako akt zbiorowej intuicji. (Norman Davies, Boże Igrzysko, s. 316, ZNAK, Kraków, 2002)

Ta zbiorowa intuicja strzegła Rzeczpospolitą dobrze przez ok. 160 lat, do czasu, gdy w 1652 roku, przekupiony przez Janusza Radziwiłła, poseł Jan Siciński, po raz pierwszy skorzystał z tego prawa i zerwał Sejm. Wtedy to wrogowie Rzeczypospolitej odkryli złowrogie możliwości tego przepisu i już do końca jej dni, wykorzystywali go w sposób bezwzględny i cyniczny. Jak wiemy, caryca Katarzyna stanęła zbrojnie w obronie tej kardynalnej wolności i przeciwstawiła się zdecydowanie zamiarom reformatorów. Ale fakt, że pomimo tej wady I Rzeczpospolita przetrwała ponad trzy stulecia może być prawdziwym powodem do dumy z naszej narodowej spuścizny. Było to możliwe dzięki pewnym zapomnianym zaletom tego narodu: umiłowaniu wolności, szlacheckiej godności i dumy, a przede wszystkim czemuś, co ten sam Norman Davies określił jako patriotyzm, który przybrał wymiar religijny. (Norman Davies: Serce Europy, ANEKS, Londyn, 1995).

Ta religia patriotyzmu pozwoliła Polakom przetrwać noc rozbiorów i pozwoliła na powstanie II Rzeczypospolitej. Nowa Rzeczpospolita, powstała z scalenia trzech rozbiorów, różnych tradycji, doświadczeń cywilizacyjnych, języków, obyczajów, systemów prawnych i kultur politycznych, dokonała ogromnego wysiłku edukacyjnego i przez 20 lat swego istnienia wychowywała niezwykle pokole nie patriotów i obywateli. Niestety, z przyczyn, których warto dociekać, za fundowała sobie kolejną wadę ustrojową, która od początku korodowała jej system państwowy. Tą wadą była niemądra, korupcyjna, dezintegrująca organizm państwowy, ordynacja wyborcza do Sejmu. W wyniku tej wady, w ciągu 21 lat państwo polskie miało 32 premierów, czyli, średnio, jednego premiera na nieco dłużej niż pół roku. To ta wada była główną przyczyną rozlewu krwi pod-

Na co liczą?

czas Zamachu Majowego i przy innych okazjach i to ta wada kazała poszukiwać remedium w zapędach dyktatorskich i innych karkołomnych próbach naprawy. Naturalnie, że przy takim sposobie rządzenia trudno było odpowiednio przygotować się do historycznych wyzwań, do skutecznego przeciwstawienia się zagrożeniom ze Wschodu i Zachodu. Tę oplakaną sytuację łagodziła ta sama religia patriotyzmu, która kazała obywatelom Rzeczypospolitej dawać heroiczne przykłady ofiarności i oddania sprawie publicznej. I nie tylko tym szarym obywatelom, zwykłym polskim patriotom, ale także i wielu z tych na górze, dla których słowa Polska, dobro Ojczyzny, dobro wspólne, nie były słowami pustymi, retorycznymi chwytami używanymi dla zamaskowania ich egoistycznych i niecných intencji.

III Rzeczpospolita, powstała na gruzach komunizmu, z powodów, których też warto dociekać, za fundowała sobie podobną, a de facto, tę samą wadę ustrojową, zatruwającą życie publiczne międzywojennej Polski: partyjną ordynację wyborczą do Sejmu, którą uparto się nazywać proporcjonalną, chociaż z pojęciem proporcji ma niewiele wspólnego. Skutkiem tej wady, podobnie jak przed wojną, jest dezintegracja sceny politycznej, rozbieżne partyjne, potępięncze swary i ważne i cały ten nieustanny, gorszący spektakl, który trwa nieprzerwanie od 18 lat. W odróżnieniu jednak od II Rzeczypospolitej, dzisiejsza nie ma już tych soków życiowych, tych sił zdrowego, wolnego, dumnego organizmu, które pozwalały Polakom tamtego pokolenia kochać swoją ojczyznę, poświęcać się dla niej, czerpać optymizm i energię z tego niebywałego wyczynu, jakim było zbudowanie – po latach niewoli, swojego państwa i tego niezwykle go wyczynu, jakim była bohaterska obrona tego państwa przed nawałnicą sowiecką. Nie ma przede wszystkim tej niezwyklej, wyjątkowej kadry nauczycieli – edukatorów, którzy potrafili w swoich wychowanków zaszczepić i rozwinąć te cnoty, bez których niemożliwe jest trwałe istnienie wolnego i niezależnego narodu. Wspólnym wysiłkiem niemiecko-sowieckim te kadry nauczycieli i wychowawców zostały wytrzebione, a pół wieku komunistycznej edukacji, płukania mózgowo i postaw obywatelskich wyprodukowało społeczeństwo chore, obolale, bez wiary we własne siły i bez zaufania do swoich umiejętności i możliwości. Jest faktem wielokrotnie stwierdzonym przez socjologów, że polskie społeczeństwo charakteryzuje zaniżona samoocena, że sami oceniamy siebie gorzej, niż najbardziej nieżyczliwe nam narody. Jest to element całkowicie nowy, zupełnie nieznany obywatelom tak I, jak II Rzeczypospolitej.

Na tę chorobę, chorobę niewiary w swoje możliwości i braku zaufania, nie pomógł krótkotrwały, niezborny i amatorski wysiłek Solidarności i podziemnego ruchu oporu. Tego wszystkiego było za mało, żeby przygotować kadry i odbudować obywatelskie umiejętności, niezbędne do budowy i trwania samodzielnego państwa. Nie mówiąc o tym, że wrogowie Polski nie zasypali gruszek w popiele i cały czas działali, systematycznie i wytrwale, żeby do takiej odbudowy postaw i sprawności nie dopuścić. A kiedy, niczym feniks z popiołów pojawiła się III RP, to w przeciwieństwie do II nie przyciągnęła ona z powrotem swoich dzieci, rozrzuconych po świecie,

gdzie zdobywali kwalifikacje jakże potrzebne ich Ojczyźnie. Jak wiemy do II Rzeczypospolitej ciągnęli z emigracji polscy profesoria, uczeni, inżynierowie, budowniczości – w niej bowiem zobaczyli szansę swojej samorealizacji. III Rzeczpospolita nie tylko nie przyciągnęła znaczącej liczby Polaków z emigracji, ale przeciwnie, jesteśmy świadkami niebywałego exodusu, ucieczki setek tysięcy, może już nawet milionów, najbardziej energicznej i przedsiębiorczej części społeczeństwa. Zaginął gdzieś religijny patriotyzm Polaków, nie tak dawno na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się debata oxfordzka, której mottem było Patriotyzm nie ma przyszłości!

Polska młodzież akademicka, ta właśnie, która ma budować i rozwijać państwo, pozostała w rękach starych mistrzów, w rękach propagatorów pseudonauki, pseudowiedzy, pseudowychowców pseudobywalskich postaw. Nie przeprowadzono bowiem żadnej weryfikacji kadry nauczycielskiej i wszyscy ci, którzy dokonali takich spustoszeń w umysłach pokoleń młodzieży pozostali na swoich stanowiskach i nadal sprawują akademicki rząd dusz. Trudno się dziwić, że młodzież, która ma takich wychowawców, marzy tylko, żeby jak najszybciej wyjechać, gdzie tylko się da.

Wada konstrukcyjna III RP – fatalna, korupcyjna ordynacja wyborcza jest mechanizmem, który za każdym obrotem maszyny wyborczej wyrzuca z siebie coraz gorszy produkt, ludzi coraz marniejszej jakości, coraz bardziej nieodpowiedzialnych, coraz bardziej cynicznych, coraz bardziej zapatrzonych tylko w osobistą karierę i dobrobyt. Widzimy to doskonale po poziomie debaty publicznej, po oratorskich popisach zapatrzonych w siebie, prymitywnych, niewykształconych i niewychowanych amatorów, którzy bez zażenowania demonstrowują nam nieznajomość języka polskiego, brak wykształcenia, manier i kultury, a za to bezczelność i hucpiarską pewnością siebie. Wszystkie te postawy umacniają i wspierają media, od dawna już nie kierujące się interesem polskim, lecz swoich – najczęściej zagranicznych – mocodawców.

Premier już prawie ogłosił datę nowych wyborów. Podobnie wypowiedzieli się liderzy największej partii opozycyjnej. Kampania wyborcza już się rozpoczęła, partie już emitują w telewizji swoje spoty wyborcze.

Czego oczekują politycy III/IV RP po nowych wyborach? Na co liczą? Czy liczą na ustabilizowanie się sceny politycznej, na wyłonienie stabilnej większości, stabilnego rządu, który będzie w stanie rozwiązać narosłe problemy? Jarosław Kaczyński oświadczył w wywiadzie dla tygodnika "Wprost", że jeśli w nowym Sejmie nie będzie miał 280 mandatów, to jako były szef partii politycznej będzie w samotności dumął nad niewdzięcznością Polaków! Jarosław Kaczyński naprawdę wierzy, że po nowych wyborach będzie miał w Sejmie absolutną większość? Bo zamiast wyborów urządzi nam plebiscyt?

Każdy przytomny człowiek, rozumiejący działanie mechanizmów wyborczych, wie, że taka ordynacja jak w Polsce czyni taki wynik wyborów praktycznie niemożliwym do uzyskania. Poucza o tym nie tylko doświadczenie 18 lat

postkomunizmu w Polsce, ale także doświadczenie wszystkich innych krajów wokół. Co więcej, tego samego uczy doświadczenie państw zachodnich, które podobne mechanizmy wyborcze stosują. Jarosław Kaczyński wierzy w swoją gwiazdę i umiejętność sprawiania cudów. Jak dotąd nie bardzo się z tym popisał, ale wolno mu. Jego cyniczni przeciwnicy upatrują innych powodów jego pośpiechu z ogłoszeniem nowych wyborów: problemy z rozliczeniem mionionej kampanii wyborczej i potrzebę uprzedzenia niekorzystnego wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie.

To można zrozumieć. Ale na co liczy Platforma Obywatelska? Że ta sama farsa powtórzy się przy zamianie ról i że to posłowie PO i ich drużynnicy czerpać będą korzyści ze sprawowania urzędów państwowych i posad towarzyszących? Bo przecież nie liczą na to, że Platforma, jak Kaczyński, zdobędzie 280 mandatów i będzie samodzielnie rządziła?

Ile lat jeszcze będziemy chodzić w kółko, z tą samą chorobą w środku, trzymając się za brzuch? Czekamy na miłosierdzie Unii Europejskiej, która wreszcie przyśle tu swoich komisarzy, aby zaprowadzić trochę porządku w tym państwie sezonowym, które samo nie jest w stanie zagospodarować swoich historycznych możliwości? Czy na jakiś desperacki wybuch społeczny, bo zegar historii pokazuje, że co pewien czas w Polsce musi się coś stać, aby wypuścić parę z polskiego kotła? Czy to, co stanowiło wyróżnik obywateli I i II Rzeczypospolitej, ich troska o swoje państwo, zostało już całkiem wykorzystane i pozostali tylko pieczeniarki bez sumienia? Czy naprawdę nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z wadą ustrojową, którą dzisiaj wskazać potrafi już bez mała każde dziecko?

Wrocław, 11 sierpnia 2007

Broje
Gryfice
Kornice
Płoty
Rewal
Trzebiatów

gazeta
gryficka

Gazeta Powiatowa

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
tel. 091 38 47 153.
E-mail: gazetagrificka@wp.pl
E-mail: wppp1@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: BS Goleniów o/Łobez 04-9375-1038-2600-1919-3000-0010

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”.
DRUK: WPPP - Łobez; tel./fax (091) 39 73 730

Wysypisko



Sądzieliśmy, że opisywane w 2006 r. (w którejś z gazet) wysypisko gruzu przy ul. Ogrodowej zostało usunięte. Mylne pojęcie. Istnieje nadal, ma się dobrze, jest w stadium rozwojowym i powiększa swój obszar. Można by sądzić, że

z gruzu ktoś dom będzie budował. Ale tam leży jakaś kanapa (prze-gniła), rozbite kafle i glina z roze-branego pieca. Czyli żaden nowy dom. Zwyczajny śmietnik, tyle że w przeważającej ilości gruz z roz-biórki.



OGŁOSZENIE

Reaktywacja SLD przed wyborami?

Pewnie pamiętamy jak przed wybo-rami do samorządu powiatowego i gminnego siebie na wzajem pytaliśmy – a gdzie się podziało rodzinne SLD? - partia swego czasu w Gryficach silna, jeśli nie najsilniejsza. Później okazało się, że SLD-owcy wykopali sobie głą-boki rów, podzielili się na dwa wrogie obozy i stanęli po przeciwnych brze-gach rowu. Już nie było SLD – jednego z kandydatów na fotel burmistrza gmi-ny Gryfice prowadziło SIO Ziemia Gry-ficka, a drugiego na ten sam fotel – Unia dla Przyszłości. Wygrał ten pierwszy i nieważne, jak wygrał. My w to już teraz nie wnikamy, bo przecież sprawa przedawniona – mogliśmy jako wybor-cy innego „konía” obstawiać.

Ale smutno się stało w Gryficach, bez wyraźnej partii i jej liderów. Plat-forma Obywatelska, Prawo i Sprawie-dliwość, Samoobrona niby są, ale jakby ich nie było – nie było też widoczne SLD. Ale to się zmienia.

Bodajże w czerwcu SLD-owcy po-stanowili zebrać się w kawiarence GDK. Powiedzieli sobie parę przy-krzych słów, bo takie paść musiały, skoro przyszedł czas na zakopanie wojennych toporów i ślady po rowie wyrównać. Ktoś się wówczas zdenerwował potokiem słów różnych, acz przykrzych, wstał, trzasnął drzwiami i wyszedł. Później wszyscy się rozeszli, jedni z żalem w sercu, inni by spotkać się w „Magnolii”, bo nie ma jak w zaciszu normalnej restauracyjnej atmosferze przyszłość ustalić. Wtedy jednak jesz-cze nic nie ustalono – widać to jeszcze nie było to grono. 10 sierpnia br. po-nownie spotkano się w GDK-owskiej kawiarence i wybrano nowe władze Koła SLD w Gryficach. A oto one: prze-wodniczący – Leszek Cieciorński, wice-przewodniczący – Przemysław Kubalica, skarbnik – Czesław Marzec. O pierwszym z nich wiemy, że to człowiek prawy i społecznik, dzięki któremu mieszkańcy osiedla przy ul. Niechor-skiej w dużej mierze zawdzięczają fakt, że mają gdzie mieszkać. O pozostałych

nic napisać nie możemy, ponieważ nie są nam ze swojej społecznej pracy zna-ni. Jedno wiemy – SIO Ziemia Gryficka ma się dobrze, co polecamy uwadze pozostałych partii. Natomiast Stowa-rzyszenie Unia dla Przyszłości pozosta-je w uśpieniu. Dłaczego – nic nam na ten temat nie wiadomo... (OB)

REKLAMA

Hurtownia odzieży używanej „Martek”

Gryfice ul. Nowy Świat 4
(wjazd od Piłsudskiego - teren byłej Jednostki Wojskowej)

**Posiadamy odzież sortowaną,
- pakowaną w worki 10 kg
- bele 45 kg,
- odzież z wieszaka.**

Zapraszamy
tel kontaktowy 0 609 023 558

Teraz w Łobzie ekskluzywne zabiegi

- bezoperacyjne usuwanie zmarszczek
- BOTOX i WYPEŁNIACZE
- bezpłatne konsultacje lekarskie.

Rejestracja telefoniczna.
Tel. 0 609 546 894

**STIMEX Sp. z o.o. Osowo
13, 72-200 Nowogard**

Zatrudni kierowców z prawem jazdy kat. C+E.

Oferujemy zatrudnienie w ramach umowy o pracę. Dodatkowe informacje pod nr tel. 091 39 27 322 lub 0502 671 607

Ośrodek Centralnego Szkolenia Maszynistów
we Włocławku ul. Inowrocławska 10

**Od dnia 27.08.2007 r.
organizuje na terenie Gryfic
szkolenie w zakresie operatorów
maszyn budowlanych i drogowych.**

Po ukończeniu szkolenia i zdaniu egzaminu uzyskuje się uprawnienia państwowe. Zachęcamy do zapoznania się z pełną ofertą szkoleniową ośrodka na stronie internetowej www.ocsm-wl.com.pl
Szczegółowych informacji udzielamy pod numerem telefonu
054/ 236 48 80, 607 034 730.



**Szkoły „TOM”
z nami osiągniesz sukces!**

Policealne Studium Zawodowe „TOM” w Gryficach
Ogłasza nabór na rok szkolny 2007/2008

Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych „TOM”
Ogłasza nabór na rok szkolny 2007/2008

Oferujemy możliwość kształcenia w atrakcyjnych kierunkach:

- prawo administracyjnym
- informatycznym
- socjalnym
- ochroniarsko detektywistycznym
- opieki medycznej
- rolniczych

- trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego po gimnazjum i szkole podstawowej
- dwuletniego uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego po szkole zawodowej

Szkoła kształci w systemie zaocznym i posiada uprawnienia szkoły publicznej.
Atrakcyjne czesne, nauka w miłej i przyjaznej atmosferze.

Szkoły mieszczą w Gryficach przy ulicy 3 Maja 8.

Wszystkich informacji udziela sekretariat Szkół pod numerem (091)3846629 w godzinach 16.00 -19.00

Reklama
w gazecie
091 397 37 30

REKLAMA

**UTYLIZACJA
ETERNITU I PAPY
MATERIAŁY
BUDOWLANE**

Małgorzata Orłowska
Ul. Toruńska
78-500 Drawsko Pom.
Tel/fax 094 363 30 89

GRANWI UL. BOHATERÓW
WARSZAWY 79
72-200
NOWOGARD

PRANIE WYKŁADZIN, DYWANÓW
CZYSZCZENIE TAPICERKI
MEBLOWEJ, SAMOCHODOWEJ,
SPRZĄTANIE MIESZKAŃ, BIUR

TEL. 0604 373 143

**Centrum
Motoryzacji**

Blacharstwo
Lakiernictwo
Mechanika



SERWIS KLIMATYZACJI



Pomoc Drogowa 24h na tel.

Auto gaz montaż i naprawa

72-300 Gryfice ul. Niekładzka 10a,

tel./fax (091) 384 49 95,

kom 502 09 58 01, kom. 502 09 58 93

e-mail: admin@transpolgryfice.pl

www.transpolgryfice.pl

**Sygnaly
czytelników**

ULICA BEZ ODWODNIENIA?

W Gryficach jest ul. Wiśniowa, boczna z ul. Ogrodowej do ul. Zdrojowej. Trudno było ją nazwać ulicą, raczej polną drogą, powstałą w trakcie budowy nowych domów (prywatne siedliska). Wiadomo, że na takiej drodze z czasem tworzą się „górkę i pagórki” jak np. na ul. Mickiewicza (powiatowa), że w jednym miejscu woda spływa, by w drugim zebrać się w bajoro. Tak było na wspomnianej ulicy.

Bywało też tak, że w samochodzie trzeba było wozić gumowce, by w jakiś sposób dotrzeć na posesję, samochód wstawić do garażu i pójść do domu. To wszystko ma się zmienić. Po licznych skargach mieszkańców ZGK przystąpiło do budowy drogi. W pierwotnym założeniu miała zostać wyłożona polbrukiem, dziś mówi się o wylaniu asfaltem. Niezależnie od tego, jaka będzie nawierzchnia, faktem jest, że na długości drogi wywieziono ziemię, nawieziono żwir, przywieziono krawężniki. Nikt jednak nie potrafił mieszkańcom wyjaśnić dlaczego część drogi dalej pozostaje ubitym klepiskiem czarnej ziemi. Wtedy przypomnieli sobie o pewnym radnym Rady Miejskiej poprzedniej



kadencji i drodze wybudowanej tylko do jego posesji. Ale na ul. Wiśniowej jeszcze radnego nie mają, choć przypuszczają, że będzie. Mimo wszystko zaczęli dociekać, jak to będzie z pozostałym i niekniętym odcinkiem ulicy. Odpowiedź mają usłyszeć w bieżącym tygodniu od dyr. Stanisława Peruzińskiego. My jednak zadajemy inne pytanie, a mianowicie dlaczego na nowo budowanej ulicy posiadającej instalację kanalizacyjną nie uwzględniono potrzeby budowy sieci odwadniającej. Czy to lęk

przed następnymi zapychającymi się studzienkami burzowymi, czy zwyczajnie jakiś inżynier od budowy ulic zapomniał o odwadnianiu? Jeśli uważa, że taka instalacja na tej ulicy jest zbyt kosztowna, to mamy jedną radę: niech się przejdzie ul. Wałową w Gryficach w czasie deszczu i po opadach. Wtedy może zrozumie, że na każdej ulicy sprawnie działające odwodnienie jest potrzebne. Jest wystarczająco dużo czasu, by o tym pomyśleć na ul. Wiśniowej. Wykonanie czegoś tylko dla dobrej statystyki jest drogą do nikąd. R.



REKLAMA

KREDYT

5%



- ▶ wystarczy 400 zł dochodu
- ▶ bez ograniczeń wieku
- ▶ kredyt hipoteczny w PLN już od 5% rocznie
- ▶ kredyt gotówkowy już od 8,5% rocznie
- ▶ kredyty gospodarcze
- ▶ kredyt na otwarcie firmy

BROKER
Od 1999 r.
www.kredyty.anv.pl

Gryfice, Pl. Zwycięstwa 37
(bud. UMIG), IIIp, pok.325
czynne: pn-pt 9⁰⁰-17⁰⁰

(091) 384 6226
(091) 384 70 00
kom: 0663 493 064

PRZEPROSINY

Niniejszym przepraszam

Pana Janusza Sowińskiego

za pomówienia z dnia 14.07.2007 r., które wygłosiłam publicznie pod jego adresem w Restauracji: „Puchacz” w Niechorzu.

Jest mi z tego powodu bardzo przykro.

Genowefa Redlińska

Relikt przeszłości – azbest na dachu

W głębi podwórka, ukryty przed wścibskim okiem przechodnia, otoczony murami innej zabudowy, stoi 7-rodzinny budynek mieszkalny przy ul. Wałowej 21a, który od lat kapitalnego remontu nie widział. To, że w ogóle stoi, zawdzięcza tylko swoim mieszkańcom.

Wiele jest takich budynków w Gryficach, ale ten zasługuje na szczególną uwagę, bowiem dach jego pokrywa eternit. Centrum miasta i rakotwórcze siedlisko na dachu dowodzi nieudolności rządzących miastem i nic więcej.

TBS – zarządca budynku – w trosce o bezpieczeństwo przeciwpożarowe zlecił przebudowę kominów, ale na pytanie: kiedy zostanie usunięty z dachu eternit? – niezmiennie odpowiada, że budynek przeznaczony jest do rozbiórki. A eternit na dachu niech sobie będzie – jak budynek rozbiórą, to przecież zniknie. Ale kiedy? I nie przeszkadza to, że dach ten znajduje się w centrum powiatowego miasta i na budynku ponoć mieszkalnym, choć niby do rozbiórki. Ale przecież nie od dziś wiadomo, że TBS, prowadząc jakieś remonty, czyni to połowicznie. Żeby jednak praca była widoczna, zwykle jest wykonywana na frontowej ścianie budynku, czego przykładem są kamieniczki przy ul. Wojska Polskiego. Podobnie jest i na ul. Wałowej 21a – komin widzieć nie może, bo znajduje się na wyższej zabudowie. Jeśli ktoś

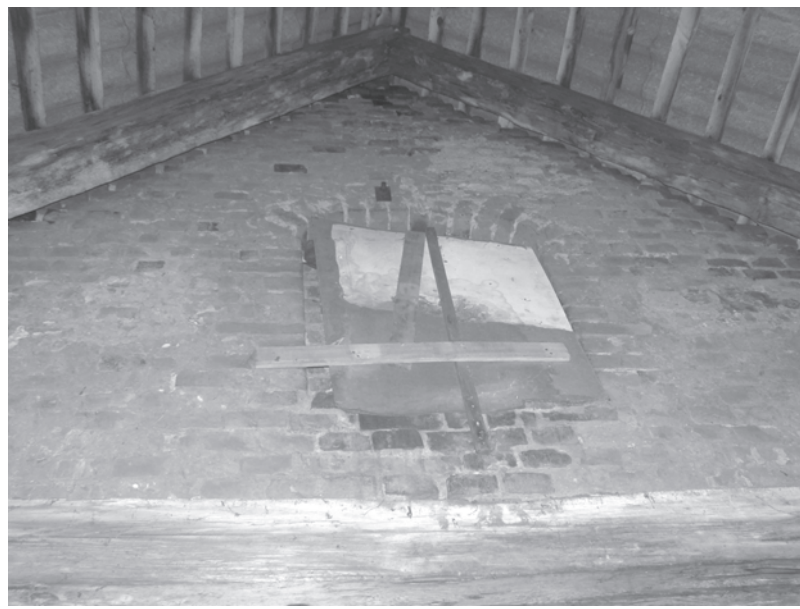


chce zobaczyć dach, musi wejść w bramę posesji albo zajrzeć z okien GDK. Dlatego też nikt z przechodniów nie wie, że ma pod nosem eternitowe świństwo. Wiedzą tylko mieszkańcy – bezsilni, mimo iż czynsz regularnie płacą, to jednak jeszcze trzydzieści lat, jak mówią w TBS-ie, muszą czekać na wymianę pokrycia dachu, choć wcześniej budynek ze starości sam może się rozsypać. Eternit na dachu nie dość, że szkodliwy, to jeszcze nieuszczelny. Zimą porą strych zasypywany jest śniegiem, zbieranym i wyrzucanym na podwórko przez lokatorów. Jedno z okien na strychu zabite płytą pilśniową też przez mieszkańców, by nie lał się deszcz czy śnieg wprost na strych, w innym są jakieś szyby i szpary, że rękę swobodnie można włożyć. Mieszkańcy twierdzą, że stawianie zupełnie nowych kominów było zbyt kosztowne, bo były szczelne i nie groziły pożarem. Ale były

nieuszczelne w połączeniu eternitu z kominem. Przez te właśnie nieuszczelności woda deszczowa zalewała sufity mieszkań na piętrze. Wątpliwe jest, by nowe kominy tę

nieuszczelność zlikwidowały. Ale to okaże się już po zakończeniu budowy i pierwszych deszczach, co niewątpliwie sprawdzimy i podamy do publicznej wiadomości. Sprawdziemy również, czy zapchane piachem, zarastające trawą rynny, z których woda leje się wprost na ścianę budynku, powodując zawilgocenie mieszkań, zostaną oczyszczone.

W sprawie eternitu na budynku radzimy mieszkańcom napisać skargę do Rady Miejskiej w Gryficach. Być może radni z Komisji Ochrony Środowiska podejmą jakieś działania. Bo nie może być tak, że zapobiega się wycinke świerków przy deptaku (sprawa z 2002 r. świerki stoją do dziś), a tuż obok, za murami, ukryte jest rakotwórcze siedlisko, lekceważone przez urzędników, ale którzy dzięki płaconym czynszom mają bardzo dobre pensje. A jeśli już taki stołek ma się od wielu lat, to na codzienne trudności lokatorów nie ma ochoty zwracać się uwagi. Życie przemija, eternit niech trwa? *M.S.*



Feralna akacja

Wiosną 2006 r. ZGK przeprowadził wycinkę suchych konarów na drzewach akacjowych, na skwerze przy ul. Starogrodzkiej. Usunięto to, co zagrażało człowiekowi. Niestety w pobliżu „Bramki” nie została usunięta cała akacja, której konary, co prawda ładnie wyglądały i były zdrowe, ale już wtedy nadawały się do usunięcia. Widać było, że drzewo jest przepołowione na dwie, a nawet więcej części, łamiąc się pod naporem śniegu. Zima 2006/2007 była bez śniegu – konary i drzewo przetrwały. Drzewo rosło, konary też i ten nad chodnikiem

również. Dziś jeden z nich złamany wiatrem, zwisa z drzewa – jutro być może ten nad chodnikiem zwali się komuś na głowę! Przypominamy, że zbliża się koniec wakacji i dzieci znów zaczną tym chodnikiem chodzić do szkoły! Zwracamy więc dyrektorowi ZGK uwagę na grożące niebezpieczeństwo. W tym roku wycięto już w Gryficach tyle drzew, że usunięcie pękającej na wiele części akacji nie powinno stwarzać żadnych problemów. Warto się pośpieszyć, by uniknąć nieszczęścia, a ono na pewno wisi nad chodnikiem przy Galerii „Brama”. *Obserwator*

POLICEALNA SZKOŁA DETEKTYWÓW
I PRACOWNIKÓW OCHRONY



O'CHIKARA



**OGŁASZA NABÓR
NA NOWY SEMESTR**

Oferujemy:

- niskie czesne, bez wpisowego
- zdobycie najwyższych kwalifikacji zawodowych (licencja 2 stopnia)
- zajęcia w systemie zaocznym (sobota i niedziela)
- zapewniamy pracę w kraju i za granicą
- możliwość kontynuowania nauki w Wyższej Szkole Bezpieczeństwa

SZCZECIN, ul. Orawska 1 pok. 213, tel. 485-36-56

Gryficzanka, pani Aniela Domin, ma korzenie warszawskie. Mieszka cicho i skromnie wśród nas. Jest matką dwóch synów: lekarza i aktora. Była sanitariuszką w Powstaniu warszawskim. Opowiedziała nam o tym.

Pierwszy ranny, którego przenosiłyśmy do szpitala, był Niemcem. Przeżył.

Aniela Domin:

- Wychowywał mnie ojciec, ponieważ mama zmarła jak miałam 7 lat. Po mężku wpajał mi pewne zasady i wartości, np. że trzeba być ofiarnym.

Mieszkaliśmy na Bielanach, na ul. Swarzewskiej 82, w dwupiętrowym domu.

- Ojciec był wielkim patriotą, piśmudczykiem, należał do Związku Strzeleckiego i od początku wojny był w ruchu oporu przeciwko Niemcom hitlerowskim. On o tym nie mówił, ale ja to zaobserwowałam z jego zachowań. W tym czasie byłam tzw. roznosicielem. Jak trzeba było, to roznosiłam gazetki, tzw. bibuły.

Ja do Związku Strzeleckiego wstąpiłam jesienią 1943 r., w wieku 15 lat. Zaprzysiężono mnie dopiero na początku 1944 r., ponieważ osiągnęłam wymagany wiek. Przyjęłam pseudonim „Merka”, wzięty od początków imion moich rodziców: Marii, na którą mówiono Mery i Kazimierza.

Dzień wybuchu Powstania

W dniu wybuchu Powstania miałam zgłosić się na godz. 16.00, na Placu Inwalidów. Tata przyjechał z pracy w południe. Okazało się, że ma rozkaz przekazania listu rodzinie majora, jednego z mieszkańców naszej kamienicy.

Przed 16.00 wyszedł z domu i poszedł na przystanek tramwajowy nr 15, na ul. Marymonckiej. Żeby dostać się do miasta, trzeba było pojechać tym właśnie tramwajem. Ja jak dobiegłam do przystanku, to tramwaj już odjeżdżał. Okazało się potem, że odjechał on przed czasem. Czekałam tam jeszcze chwilę, ale żaden tramwaj już nie przyjechał. Nagle rozpoczęła się strzelanina. Wróciłam do domu i poszłam do żony majora. Powiedziała mi, że najprawdopodobniej wybuchło Powstanie, co wiedziała oczywiście z



listu. Podała mi lornetkę, podeszłam do okna i zobaczyłam, że ulicą Żeromskiego maszeruje grupa mężczyzn. Między nimi rozpoznałam tatę. Rozpoznałam go, bo niósł pod pachą takie blaszane pudełko z papierosami, które sobie sam skręcał w domu. Wtedy właśnie ostatni raz widziałam ojca.

Zacząłam się zastanawiać jak się dostać na umówione miejsce spotkania, czyli Plac Inwalidów. Między Bielanami a Żoliborzem, gdzie znajdował się Plac, było jakieś trzy przystanki tramwajowe. Później dowiedziałam się, dlaczemu tramwaje do nas nie przyjechały. Okazało się, że mniej więcej w połowie tej drogi około 16 doszło do starcia grupy mężczyzn, mających ukrytą pod płaszczami broń, z Niemcami, którzy przejeżdżali tamtędy trzema gazikami. Po zatrzymaniu pojazdu jeden z oficerów krzyząc „halt” chciał do tych mężczyzn podejść i wtedy Powstańcy zaczęli strzelać. Na tej właśnie ul. Potockiej Niemcy zatrzymywali wszystkich, więc nie można było już poruszać się tramwajami.

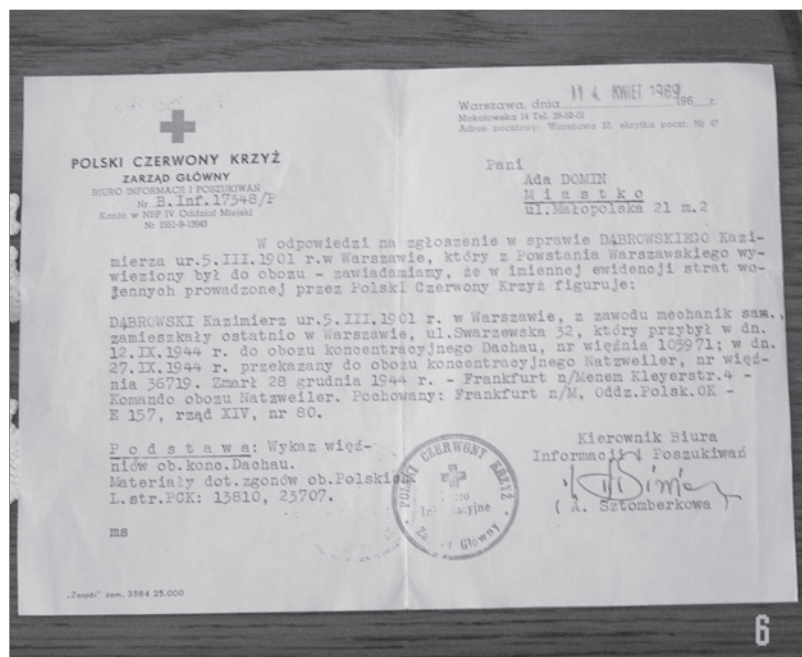
Następnego dnia rano dotarłam do koleżanki, u której zawsze odby-

wały się szkolenia na sanitariuszki. Zebrało się nas kilka dziewcząt. Nasza organizacja żoliborsko-bielañska należała do grupy Żywiciela. Tam też się udałyśmy i w ten sposób zgłosiłyśmy swoją gotowość do pomocy jako sanitariuszki. Na strychu mojego domu znalazłam nosze i udałyśmy się do szpitala, który był

urządzony na dwóch piętrach domu dzieckiego.

Zostałyśmy tam podzielone i wysłano nas na ul. Żeromskiego, bo ktoś zgłosił, że tam są ranni. I tak upłynęło kilka dni.

Może to niezbyt chwalebne, ale pierwszy ranny, którego przenosiłyśmy do szpitala był Niemcem. Po-



wstańcy z grupy operacyjnej kazali nam go zabrać. Miał na imię Klaus, bo w środku hełmu, który niosłam, na otoku było wydziurkowane jego imię, nazwisko i stopień. Był on bardzo ciężki i nie było to łatwe, żeby go nieść. Jego stan też był ciężki, miał poważne obrażenia głowy. Ponieważ składaliśmy przysięgę, że będziemy pomagać każdemu, jako dotaczałyśmy go do szpitala. Potem okazało się, że go uratowali w tym szpitalu. Ta moja aktywność trwała około 5 dni, bo później Powstańcy przenieśli się nocą do Żoliborza. Pamiętam też inną dużą akcję; nocą szły oddziały z Puszczy Kampinoskiej na pomoc Powstańcom Warszawy. Zostały zaatakowane przez Niemców właśnie na ul. Żeromskiego. Były tam trzy budynki, stanowiące osiedle wojskowe, w tym czasie niezamieszkałe, i w tych budynkach zatrzymali się partyzanci. Zaczęli ostrzeliwać je Niemcy.

Do tych właśnie budynków miałyśmy się dostać po rannych. Po drodze dano nam po wiadrze zupy i nosze. Gdy doszłyśmy do ul. Żeromskiego, stanęłyśmy przed otwartą przestrzenią, gdzie trzeba było dostać się do walczących Powstańców. Niemcy ostrzeliwali teren z karabinów maszynowych i czołgów. Poczekaliśmy aż zapadnie zmrok. Postanowiłyśmy przebiec i w tym momencie Niemcy wystrzelili racę. Irenka pobiegła do przodu, a ja padłam na ziemię. Nic mi się nie stało, więc po chwili przebiegłam równo z tym wiadrem z zupą pobiegłam do budynku. Okazało się, że zupa bardzo była potrzebna, bo wszyscy byli strasznie głodni. Po około godzinie ruszyłyśmy z powrotem tą samą drogą, ale już z rannymi. Musieliśmy jeszcze zdążyć przed wschodem słońca. Ranny, którym się zaopiekowałam, był młodym, wysokim mężczyzną. Miał strzaskany bark, więc mógł iść sam, tylko był osłabiony, więc musiał się o mnie opierać. Podczas tej wędrówki dowiedziałam się, że ranny ten jest z oddziału leśnego, który przyszedł z pomocą aż z Wilna. Byłam zdziwiona jak oni dotarli do Warszawy, aż z tak daleka. Znów Niemcy wystrzelili racę i znowu jak przedtem upadłam, a ten ranny nie mógł i tylko przykucnął, co musiało tak wyglądać jakby mnie osłaniał. Wracaliśmy powoli. Było mi coraz ciężiej prowadzić go, ale jakoś szczęśliwie dotarliśmy do szpitala. Mieszkałam od tego szpitala niedaleko, więc wróciłam do domu. Poszłam do ciotki, a ta jak mnie zobaczyła to się przestraszyła, bo ja byłam cała we krwi, od tego, że prowadziłam tego rannego. Następnego dnia ruszyłyśmy z inną sanitariuszką na pomoc ludziom, uwięzio-

nym i zasypanym w jednej z kamienic. W tym czasie wystrzelono pocisk. Impet wybuchu był tak duży, że odrzuciło mnie daleko. Naprawdę chyba cud się stał, że nic mi się nie stało, ale druga koleżanka była ranna. Z pomocą jakiegoś chłopca położyliśmy dziewczynę na noszach i zaniesiliśmy ją do szpitala.

Ewakuacja

Niemcy opanowywali już powoli Bielany. Jeszcze dwa razy docierałyśmy do ul. Żeromskiego. Dookoła były już tylko ruiny. Tamtędy dzielnicą Piaski można było przedzierać się na Żoliborz. Niektóre z dziewczyn zajmowały się właśnie takim przeprowadzaniem Powstańców, oczywiście nocą. Szpital w którym byłam sanitariuszką zaczęto ewakuować. Dowiedziałam się później od pewnej sanitariuszki, że dzięki jednemu z tych Niemców, Klausowi, któremu Polacy w tym szpitalu udzielili pomocy i uratowali życie, wszystkich rannych którzy zostali w tym szpitalu wywieźli do Tworek, gdzie był szpital psychiatryczny, a nie rozstrzelali. Niemcy wprowadzili w dzielnicy godzinę policyjną. Można się było poruszać tylko w dzień między godz. 10.00, a 12.00.

Niemcy stworzyli takie trzy, czteroosobowe oddziały, złożone z własowców, rosyjskich oddziałów, stworzonych przez Niemców i oni robili straszne rzeczy, byli bezwzględni w stosunku do całej ludności polskiej. Chodzili po domach, rabowali i szukali Powstańców. Pewnego dnia grupa taka wpadła do mojej ciotki. Mieszkała ona w suterenie budynku. Ja w tym czasie byłam u ciotki. Zaczęli płądrować mieszkanie, szukając szczególnie zegarków. Któryś z tych mężczyzn wziął moją torbę. Były tam różne opatrunki i min. klucze do mojego mieszkania. Poszli za mną. Kazali mi zaprowadzić się do ukrytych Powstańców. Zaczęli mnie bić i rzucać o ścianę. W tym czasie inni płądrowali mieszkanie. Myślałam, że już po mnie. W tym czasie usłyszałam strzał. Drugi z własowców odciągając tego, który do mnie mierzył z broni spowodował, że strzelił on gdzieś w ścianę. Potem wyszli. Pobiegłam na drugą stronę klatki, gdzie mieszkał pan Bicz. Leżał on zastrzelony na podłodze. Wtedy ogarnął mnie lęk i nie byłam w stanie uciekać.

Po tych wydarzeniach postanowiliśmy z ciotką uciec w nocy z Warszawy w stronę Modlina. Uciekaliśmy polami, czując się często w obawie, żeby nie zobaczyli nas Niemcy. Udało się.

Rozmawiała Zofia Brzozowska

Grażyna Kosiorowska



Zdjęcie: Pracownia fotografii artystycznej „Foto Krystyna”. Zakład fotograficzny, Videofilmowanie P. Świszczowski, Gryfice, ul. Kościelna 5.

Dziękujemy – Zarząd Rejonowy PCK w Gryficach

Informowaliśmy już naszych czytelników o tym, że w dniu 11 sierpnia br., w godzinach 9.00 – 13.00, na ulicach Gryfic, Płotów, Trzebiatowa oraz nadmorskich miejscowości, wolontariusze i honorowi dawcy krwi będą zbierać do oznakowanych puszek datki pieniężne na tzw. wyprawkę dla Żaka. I tak też było.

Na ulice naszych miast z puszkami w dłoniach wyszli: Grzegorz Fedorczyk, Teresa Grabowska, Feliks Rynalski, Teresa i Roman Bielscy, Genowefa Przedaszek, Jarosław Malach, Danuta Rosiak i Tomasz Sobiech.

Wspólnie na terenie Gryfic i Trzebiatowa uzbierali w sumie 844,63zł. Raczej mało, ale jak mówili, ludzi na ulicach było niewiele, ale tym, którzy zechcieli się podzielić i wrzucili do puszek nawet najmniejszy grosik serdecznie dziękują. Pieniążki na pewno zostaną wydane na wyprawki dla Żaczków, a ilu ich będzie, w stosownym czasie czytelników poinformujemy. Przy całej

życzliwości ofiarodawców trafił się i taki, który kwestujących na ul. Kościuszki wyzwał od darmożjadów i żebraków, polecając, by wzięli się do pracy. Jednak wśród kwestujących nie było ani darmożjadów, ani żebraków – jeżeli z puszką wyciągali do kogoś rękę, to z myślą, że wspólnie pomogą dzieciom. Natomiast pod lupę kontroli skarbowej polecamy właśnie pana, który zatrudnia ulicznych naganiaczy przy swoich busach. Polecamy też to miejsce uwadze naszej policji. Więc „pracuś” z ul. Kościuszki niech lepiej sam weźmie się do pracy, a nie wynajmuje do tego naganiaczy. Szkoda, że człowiek mający trochę więcej niż inni mają, w drugim człowieku może dostrzec tylko żebraka. Pamiętajmy jednak, że fortuna kołem się toczy. Dziś niejeden „wielki bogacz” zasila dworzec centralny w Warszawie. Więc mamy nadzieję, że ten z ul. Kościuszki prędzej czy później zapłatę za wyzwiska otrzyma. Nie chciał nic wrzucić do puszek – nie musiał, ale nie musiał też niesłusznie kwestującym ubliżać. (OB)

ZALAŁO NA PIASTÓW

Jeden z czytelników dostał nam zdjęcia zalanej ulicy i podwórka po deszczu, jaki przeszedł nad Gryficami. Jest to ulica Piastów. Woda zalała posesję i utworzyła wielkie jezioro.

Jak napisał mieszkaniec, co

jakiś czas przyjeżdżają jacyś panowie i dosypują gruzu, piachu lub równają fadromą drogę, a ona jest coraz gorsza. Może trzeba tam w końcu tę drogę porządnie utwardzić i odprowadzić z niej wodę. (r)



Przypadkowe odkrycie

Informujemy, że w parku miejskim trwa remont kamiennych schodów. Jak pamiętam, zejście nimi z góry parku nad brzeg Regi graniczyło z cudem. Od wielu lat nie remontowane (kamienie polne ciosane) rozłaziły się w różne strony.

Obecnie pracownicy ZGK układają je równo, wzmacniają cementową zaprawą. Nie jest to takie łatwe, jak mogłoby się wydawać. Kamienie trzeba dopasować, a prace trwają na skarpie, przeszkadza deszcz. Mimo to panowie zapewniają, że wszystkie trzy zejścia będą wykonane solidnie.

Inną ciekawostką jest fakt, iż przystań kajakowa zyskała nowe ogrodzenie. Co prawda sezon zbliża się ku końcowi, ale co zrobili teraz, nie będą musieli robić w przyszłym roku. Poszczególne elementy ogrodzenia zostały zaspawane, a to już jest gwarancja, że żaden złodziej wieczorową czy też nocną porą nie przyjdzie i ogrodzenia ze śrub nie odkręci, jak było poprzednio. Jest więc szansa, że ogrodzenie

będzie służyło wiele lat, a nie jeden sezon. Idąc brzegiem Regi nie sposób było ominąć Kapitańskiego Mostku. Przykro, ale ten uroczy zakątek parku pozostaje nietknięty. Mur oporowy wzmacniający skarpe pęka dalej i kiedyś z hukiem trzaśnie. Ale to miejsce miał remontować Wojewódzki Zarząd Melioracji Wodnych Oddział w Gryficach, ponoć była gotowa dokumentacja i pieniądze, ale zabrakło wykonawcy. Jakieś wyjaśnienie na nic nierobie nie zawsze się znajdzie. A szkoda. x



Zareklamuj się
w Gazecie
Gryfickiej

tel. 0504 042 532
wppp1@wp.pl
www.gazetagryficka.go.pl

Rozmowa z panem Jerzym Kołodziejczykiem, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 4 w Gryficach im. I Samodzielnej Warszawskiej Brygady Kawalerii.

40 LECIE „CZWÓRKI”

- Ilu uczniów rozpocznie naukę w szkole nr 4 w nowym roku szkolnym?

- Naukę rozpocznie około 590



uczniów. Liczba oddziałów jest taka sama (26). Mamy zamiar zatrudnić nauczycieli języka polskiego, angielskiego, matematyki i religii.

- Jakie przygotowania poczyniła szkoła przed rozpoczęciem roku?

- W czasie wakacji pokryto papą dach jednego z budynków. Pomalowaliście korytarze; na parterze i pierwszym piętrze głównego budynku szkoły. Klasy będą odnawiane sukcesywnie w ciągu roku szkolnego. Problem mamy z boiskiem szkolnym, które jest asfaltowe i nie da się nic z tym zrobić. Mamy plany, żeby na pewnej części działki, którą szkoła dysponuje, wybudować nowe boisko do piłki nożnej. W tym roku grupa radnych przekonała radę gminy żeby zacząć realizować plany budowy zespołu obiektów sportowych przy naszej szkole, tj: pływalni krytej, boisk i dwóch kortów tenisowych.

- Czy szkołę czekają jakieś zmiany organizacyjne?

- Obchodzimy w tym roku 40-lecie szkoły, więc będzie na pewno wiele imprez i oficjalnych uroczystości. W czasie wakacji przygotowaliśmy kilka zegarów słonecznych i chcemy je we wrześniu zamontować: zegar z blachy miedzianej na szczytowej ścianie hali sportowej, zegar słoneczny, poziomy, z marmuru - na trawniku. Bardzo bym chciał posunąć do przodu budowę dużego boiska. Od września dzieci będą

mogły jeździć na basen. Dostaliśmy pieniądze z Ministerstwa Sportu. Zajęcia te, typu SKS, będą przeznaczone dla chętnych z różnych grup wiekowych.

Poza tym liczymy na to, że zostanie przyjęty nasz wniosek o dofinansowanie do zajęć pozalekcyjnych z Unii Europejskiej. Takie zajęcia odbywają się cały czas i prowadzą je nauczyciele nieodpłatnie. W tym miejscu chciałbym szczególnie podziękować tym nauczycielom, którzy wyróżniają się: paniom Joannie Tyczko i Dona-

cie Szczepankiewicz, prowadzącym koło teatralne oraz Małgorzacie Stawińskiej - opiekującej się kołem przyrodniczym. Nasze dzieci będą na pewno brały udział w różnych olimpiadach i konkursach.

W 2005 roku dostaliśmy centrum multimedialne, tj. 4 komputery z Internetem, które są zamontowane w czytelnicy szkolnej. Mogą z nich korzystać dzieci, jak również osoby z zewnątrz po okazaniu dokumentu tożsamości. Staramy się o następane cztery. Chciałbym też, żeby nauczyciele powszechniej podczas lekcji korzystali z komputerów. Szkoła posiada 3 pracownie komputerowe.

- Co może Pan powiedzieć o sprawie budzącej najwięcej emocji w tym roku szkolnym, o wyborze mundurków?

- W szkole w tej sprawie odbyły się dwa zebrania, na które zaprosiłem przedstawicieli 3 firm: dwóch producentów z naszej gminy i jednego ze Szczecina. Na spotkaniu dzieci chodziły ubrane w stroje, które zaprezentowały firmy z Gryfic i ze Szczecina. Rodzice mogli te stroje dotknąć, a dzieci można było zapytać o ich opinie. Kontrahenci przedstawili też cennik. Producent gryficki pokazał kilka modeli. Najtańszy z nich: niebieski mundur w stylu lat 60 z białym kołnierzykiem kosztował 45 zł. Inne propozycje tej firmy miały już wyższą cenę. Druga firma z Rzęskowa zaprezentowała nam tylko ogólne szkice kamizelek. Właści-

cielka nie podała z jakiego będą materiału. Najtańsza kamizelka w tej ofercie kosztowała 65 zł. Firma szczecińska „Ozi” zaprezentowała nam w ofercie bluzy polarowe. Nie było wprawdzie przedstawiciela tej firmy, ale przekazano nam modele bluz polarowych, w cenie 45 zł za sztukę. Bluzy mogą być z odpinanymi rękawami. Porównując więc same ceny wszystkich projektów, bluza polarowa jest w cenie najtańszego mundurka firmy z Gryfic. Bluza ta nie powoduje krępowania ruchów dziecka, które czuje się w niej swobodnie. Łatwo się ją pierze i szybko suszy. Jakość tych bluz jest przez producenta gwarantowana. Zaletą tego rozwiązania jest też to, że bluza jest na chłodniejsze dni, a na cieplejsze można odpiąć rękawy.

Rodzice zaproponowali, żeby firma „Ozi” przygotowała w ofercie jakąś ekstra, dodatkową część uzupełniającą, na bardzo ciepłe dni. I tak bluzeczka, którą zaproponowano, kosztuje 37 zł. Łącznie koszt całego mundurka, z wyhaftowanym logo szkoły wynosi 92 zł.

- Na czym skończyły się rozmowy z rodzicami?

- Odbyło się drugie spotkanie. Głosy rodziców były podzielone, jednak w wyniku głosowania większość rodziców wybrała rozwiązanie firmy „Ozi”; bluza polarowa, koszulka polo. Koszulka polo ma być w kolorze błękitu gołębiego, rękawki i kołnierzyki mają być granatowe z wyhaftowanym logo szkoły na obu częściach mundurka. Dla chłopców bluzy są granatowe, dla dziewcząt - błękitne.

- Co może Pan powiedzieć o dofinansowaniu do mundurków i podręczników?

- Ponieważ przepisy mówiące o tym ukazały się w szkołach dopiero w lipcu, a my mieliśmy ostatnie spotkanie z rodzicami jeszcze w czerwcu, nie mogłem przekazać tych informacji rodzicom. O pomoc finansową mogą się zwrócić rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza 351 zł netto. Taka rodzina może uzyskać 50 zł dofinansowania do mundurka na każde dziecko. Wniosek musi być poparty załącznikami: zaświadczeniem o dochodach lub oświadczeniem o korzystaniu ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej. Szkoła na tej podstawie przyznaje pieniądze.

Jeżeli chodzi o dofinansowanie do podręczników, to dotyczy ono tylko klas „0”, I, II, III. Reguły przyznawania tej pomocy są podobne jak w poprzednim przypadku, tzn. trzeba wystąpić z wnioskiem. Rodzice kupują książki w księgarni i do wniosku dołączają fakturę. Szkoła tylko gromadzi wnioski i przekazuje je do gminy, gdzie są rozpatrywane. Wysokość dofinansowania jest następująca: w klasach „0” - 70 zł, klasa I - 130 zł, klasa II - 150 zł, klasa III - 170 zł. Dofinansowanie do podręczników nie obejmuje klas starszych.

- Czy chciałby Pan coś jeszcze dodać na koniec?

- Od kilku lat szkoła pracuje na swoje sukcesy i opinię. Uzyskaliśmy tytuł „szkoły z klasą”. Siedmiu nauczycieli z naszej szkoły otrzymało tytuł „nauczyciela z klasą”. W tym roku chcemy przystąpić do kolejnej edycji konkursu: „uczni z klasą”. Możemy się też pochwalić, że szkoła nie musiała wprowadzać systemu naprawczego w zakresie bezpieczeństwa.

Rozmawiała Zofia Brzozowska



Idzie wiosna?



Na skwerku, przez miejscowych zwanym „Maćkiem”, przy ul. Starogrodzkiej w Gryficach, ponownie zakwitły akacje. Obok niedojrzałych jeszcze nasiennych strąków

pojawily się kwiaty – jasne, że nie w takiej ilości, jak wiosną, ale są i oczy cieszą. Ciekawe jednak, co zapowiadają – długą jesień czy też mroźną zimę? (OB)



Porządek

Dość wysoka temperatura i obfite opady deszczu powodują, iż pracownicy ZGK zajmujący się koszeniem traw na skwerach w Gryficach na brak zajęcia nie mogą narzekać. Trawa rośnie jak na drożdżach, ale nie można po-

wiedzieć, że czeka na sianokosy. Codzienne koszenie zielonych terenów podlegających ZGK daje poczucie porządku, co jest zasługą samych kosiarzy, jak również dyr. Stanisława Peruzńskiego. x

Alarmowe telefony

| | | | |
|----------------------------|-----|-------------------------------|-----|
| Telefon alarmowy komórkowy | 112 | Pogotowie energetyczne | 991 |
| Policja | 997 | Pogotowie gazowe | 992 |
| Straż Pożarna | 998 | Pogotowie ciepłownicze | 993 |
| Pogotowie ratunkowe | 999 | Pogotowie wodno-kanalizacyjne | 994 |

Galeria „Brama” zaprasza na Spartę



Zainteresowanych historią gryfickiego klubu „Sparta” zaprasza Galeria „Brama”. W jej murach na II piętrze wystawiona została część archiwalnych zbiorów pana Janusza Małkowskiego.

W ekspozycjach zbiorów można obejrzeć afisze, puchary, zdjęcia grupowe drużyn, proporzki, stroje i legitymacje zawodni-

ków, którzy przez kolejne lata w „Sparcie” „kopali” piłkę. Jest też kilka wydań gazetki „Po Gwizdku” z 1993 r. Ekspozycja jest wystawiana tylko do końca sierpnia, więc nie zwlekaj i przyjdź, byś później nie żałował. Muzeum i Galeria „Brama” czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 10. – 17., a w sobotę w godzinach 9. – 17. *maja*



Ogłoszenie można nadać mailem: wppp1@wp.pl

Firma ogólnobudowlana przyjmie

- * Samodzielnych cieśli budowlanych,
- * Murarzy,
- * Zbrojarzy,
- * Ekipy do wykonywania tynku maszynowego oraz pracowników w innych zawodach budowlanych.

Zarobki od 11zł/netto na godzinę. Praca w Świnoujściu i Poznaniu. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie i diety. Kontakt pod numerem tel. 509-244-251 lub e-mail euro-bud@haniewicz.pl

MIESZKANIA

Łobez

■ Zamienię mieszkanie własnościowe na wsi 4-pokojowe z kuchnią - 96 mkw., działka i sad na 2 pokoje z kuchnią własnościowe w Łobzie. Tel. 091 395 40 62

■ Sprzedam mieszkanie własnościowe 56 mkw. w Dalnie 3-pokojowe w bloku na parterze + budynek gospodarczy lub zamienię na mniejsze w Łobzie. Tel. 693 984 475.

■ Pilnie kupię mieszkanie jedno lub dwu pokojowe w Łobzie, parter - drugie piętro. Tel. 600 265 547, 091 397 39 40.

■ Poszukuje do wynajęcia domu lub mieszkania samodzielnego na wsi. Tel. 691 794 996.

Gryfice

■ Zamienię mieszkanie dwupokojowe własnościowe na kawalerkę z rozliczeniem lub kupię kawalerkę (Gryfice, Trzebiatów). Tel. 091 384 48 64.

■ Sprzedam mieszkanie w Gryficach po remoncie ok. 70 mkw. przy ul. Niechorskiej. Tel. 505 081 153.

Region

■ Mieszkanie w Szczecinie wynajmę studentom. Grzegorz Majewski. Tel. 602 433 713 lub wiadomość w redakcji w Łobzie.

■ Szczecin centrum 69 mkw., ładnie wykonana adaptacja poddasza - sprzedam lub wynajmę. Tel. 091 397 39 41, 503 136 589.

PRACA

Region

■ Zatrudnię opiekunkę do 3-letniego dziecka w Szwecji. Kontakt. 0 692 32 94 95.

Dając ogłoszenie
do GAZETY GRYFICKIEJ
ukaze się ono w tej samej cenie także
w dwóch innych gazetach:
Tygodniku Łobeskim
i Tygodniku Pojezierza Drawskiego.

INNE

Łobez

■ Sprzedam tel. komórkowy Motorola L6 z kamerą i aparatem fotograficznym. Stan idealny, na gwarancji. Cena 200 zł do uzgodnienia. Tel. 665 559 922.

■ Sprzedam wózek inwalidzki. Cena do uzgodnienia. Tel. 512 754 510.

■ Koszenie traw - Łobez i okolice. Kosa spalinowa, kosiarka spalinowa. Zadzwoń tel. 601 344 186.

■ Sprzedam drzwi wejściowe antywłamaniowe. Tel. 502 649 119.

■ Sprzedaż perfum markowych. Tel. 601 088 446.

Drawsko Pom.

■ Sprzedam bardzo dobrą ponie-miecką cegłę. Ilość 2.000 sztuk. Mielenko Drawskie 55. Tel. 606 890 434.

■ Kupię grunty rolne. Tel. 692 883 670

Gryfice

■ Elektryk z uprawnieniami przystąpi do robót zleconych. Tel. 696 757 393.

Region

■ Sprzedam pasiekę minimum 36 rodzin. Tel. 0 602 350 007.

■ Sprzedaż używanych urządzeń gastronomicznych (chłodziarki, zamrażarki, witryny sklepowe) sklepowych i domowych, serwis, gwarancja, transport. Tel. 091 392 16 07, 0 601 587 438.

■ Sprzedam pianino, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia. Tel. 091 392 16 07. 0601 587 438.

MOTORYZACJA

Region

■ Sprzedam Opla Record 2.2E wtrysk rok 03.1985, drugi właściciel, oryginalne 115 000 km, Abs i dużo extras. Tel. 091 453 80 69 lub 508 905 332.

NIERUCHOMOŚCI

Łobez

■ Do wynajęcia pół domu na wsi - 2 pokoje, kuchnia, łazienka. Tel. 667 401 463.

■ Sprzedam działkę budowlaną pod rekreację wraz z przyległymi 2 ha ziemi - 3 km od Starej Dobrzycy w Gozdnie. Tel. 091 395 21 88 lub 692 405 612.

■ Łobez - wynajmę lokal usługowo handlowy 60 mkw. Tel. 600 265 547.

■ Kupię działkę budowlaną na terenie Łobza. Tel. 668 474 220.

■ Sprzedam działkę budowlaną ul. Chopina. Tel. 663 768 461.

■ Poszukuję w Gryficach i Łobzie stoiska lub pawilonu handlowego na odzież dziecięcą. Tel. 091 392 23 21, 696 399 244.

Gryfice

■ Sprzedam dom 200 mkw., pow. działki 1400 mkw. lub 0,5 ha. Cena do uzgodnienia. Tel. 501 398 221.

■ Sprzedam pawilon handlowy na deptaku przy ulicy Wałowej. Tel. 607 581 517.

Region

■ Sprzedam mieszkanie narożne w domku szeregowym trzyrodzinnym w Dziadowie. Cena 37 tys. Tel. 091 434 63 63, 886 635 084.

■ Wynajmę lub sprzedam halę w Łobzie na magazyn lub inną działalność, ogrodzona z utwardzonym placem manewrowym. Tel. 091 453 80 69 lub 508 905 332

■ Domy od 40 tys. zł, technologia amerykańska. Kredyty hipoteczne. Tel. 791 142 303
www.najtanszy-dom.za.pl

PRACA

Drawsko Pom.

■ Kucharz z wieloletnim stażem zawodowym podejmie się organizacji (od strony gastronomicznej) imprez okolicznościowych: wesela, imieniny, etc. Tel. 662 143 346.

USŁUGI

Gryfice

■ PRANIE TAPICERKI SAMOCHODOWEJ, TEL: 0604 - 373 - 143.

Drawsko Pom.

■ Niemiecki - Korepetycje dla każdego 600 383 457.

■ Videofilmowanie. Tel. 0605 732 267.

Region

■ Wszelkie prace remontowe (szczególnie stolarskie). Tanio i fachowo wykonam. Nowogard tel. 0913922783 po 18.

■ Wykonujemy profesjonalne strony internetowe na zamówienie tel. 0605 522 340.

MOTORYZACJA

Drawsko Pom.

■ Sprzedam części do Mercedesa 123D: lampy przednie i tylne, wał napędowy, lusterka, klamki z zamkami i inne. Ceny do uzgodnienia. Mielenko Drawskie 55. Tel. 606 890 434.

■ Sprzedam za jedyne 7.000 zł Mercedesa 126 S klasę z 1990 roku! Poj. 3 litry. benzyna, granatowy metalik, automat, klima, szyberdach, czarna skóra, ABS, ASR. Tel. 606 890 434.

■ Łobez Obiekt komercyjny - idealny pod działalność i zamieszkanie, pow. handlowa 367 mkw., pow. mieszkalna 83 m, pow. działki 914. Cena 550 tys. BN ATUT 600 265 547.

■ Siedlice nr 31 dwie nieruchomości bezpośrednio przylegające: I. MIESZKANIE 53 mkw. dwupokojowe po kapitalnym remoncie w budynku szer., poddasze do adaptacji, bardzo ładne, nowa zabudowa kuchenna. Udział w działce 1754 mkw. Cena 73 tys. zł II. DZIAŁKA 778 mkw. zabudowana altaną murowaną, drzewa owocowe. Cena 15 tys. zł. Preferowana sprzedaż dwóch nieruchomości łącznie CENA 88 000 zł. BN ATUT 600 265 547.

■ Sosnowko działka rolna z warunkami zabudowy pow. 0,9 ha pięknie położona. Cena 45 tys. BN ATUT 600 265 547.

(SZCZECIN) Regaty i złoty żaglowców to tradycja i jednocześnie żywa historia. Odbývają się w Europie od kilkudziesięciu lat. Sam pomysł wyścigów statków żaglowych (skoro spotykamy się, to może troszeczkę powalczymy) zrodził się w Anglii na początku lat 50. XX w. Samo współzawodnictwo nie jest istotą tych spotkań. Wielkie trudności w prowadzeniu klasyfikacji, bo to różne wielkości i lata budowy. Tym niemniej właśnie w ten sposób próbuje się uratować „białe ptaki oceanów”, które ze względów ekonomicznych zostały wyparte ze szlaków handlowych, początkowo przez statki parowe, później spalinowe.

Pierwsze regaty rozegrano w 1956 r. pod patronatem księcia Edynburga, na trasie z angielskiego Torbay do Lizbony. Wystartowało w nich 21 żaglowców. Sukces imprezy spowodował przekształcenie komitetu organizacyjnego w The Sail Training Association (STA) - brytyjskie Stowarzyszenie Szkolenia pod Żaglami. Tak też narodziła się idea „sail training” - edukacji młodych ludzi na pokładach statków żaglowych oraz regat i zlotów. Kiedy w 1972 r. sponsorem imprezy został producent szkockiej whisky z wizerunkiem „Cutty Sark” - najpiękniejszego i najszybszego klipra herbacianego XIX w., przyjęła nazwę „The Cutty Sark Tall Ships’ Races”. I tak już pozostało. Tradycja.

Regaty i złoty to wielkie święto żeglarzy, zwłaszcza młodych, bo przepisy wymagają, aby połowa załogi była w wieku 15-25 lat. Dla międzynarodowej braci otwierają się miasta, a sportowe zmagania, marynarskie gry i zabawy, biesiady w pubach i na ulicach wciągają także mieszkańców i turystów, którzy specjalnie przyjeżdżają na złoty. Bo jest to wyjątkowa okazja do poznania tradycji, poczucia klimatu pracy oraz życia na dawnych i współcześnie budowanych żaglowcach, przeżywających dzisiaj swój renesans. A poczuć „wiatr w żaglach” można również śpiewając szanty, słuchając morskich opowieści czy oglądając parady żaglowców żegnających gościnne porty.

Polski udział w „Cutty Sark” - popularnie zwanych „Operacją Żagiel”, zaczął się od zwycięstwa „Daru Pomorza” w 1972 r. Dwa lata później, pierwszy raz w historii, gospodarzem zakończenia wyścigów została Polska i Gdynia - macierzysty port żaglowca. Najwyższe trofeum regat - srebrną statuetkę „Cutty Sark”, przyznawane za „tworzenie klimatu dla międzynarodowego porozumienia”, zdobyły polskie żaglowce: ORP „Iskra” w 1989 r. i dziesięć lat później „Pogoria”. W latach 1994 i 2001 najszybszym wśród największych był „Dar Młodości”. Armada startująca w „The Cutty Sark Tall Ships’ Races” gościła jeszcze trzykrotnie w Polsce w latach 1992 i 2003 w Gdyni oraz w 2000 r. w Gdańsku. W 2006 roku regaty „The Tall Ships’ Races” świętowały 50 urodziny, a w tym roku, po raz pierwszy w historii, ich finał odbył się w Szczecinie. To wielkie wyróżnienie i święto. To ogromna promocja miasta. To szansa

Żaglowce uratowały Szczecin

na pokazanie kraju i regionu i oczywiście miejscowości. To szansa zaistnienia produktów regionalnych. Jak z tych założeń wywiązał się Szczecin?

Na samą imprezę do Szczecina przybyło około 100 różnorodnych żaglowców. Były największe współcześnie barki. Swoją obecnością zaszczylił „SIEDOW” (długość 122 metry, powierzchnia ożaglowania 4200 mkw., czyli o około 150 mkw. więcej, niż powierzchnia boiska piłkarskiego), „KRUZENSZTERN” (długość 114,5 m, powierzchnia ożaglowania 3400 mkw. To w tej chwili dwa największe żaglowce świata. Więc i wzbudzały, chyba, tak wynikało z długości kolejek, największe zainteresowanie. W niedzielę dla turystów otwarty był tylko ten drugi. 1,5 godziny oczekiwania i jesteśmy na pokładzie. Histo-



Siedow

ria wali z każdej szparki. Żaglowiec z 1926 roku, początkowo używany jako transportowiec, przewoził chilijską salatrę i australijskie zboże. Obecnie w gestii Ministerstwa Rybołówstwa Rosji służy do szkolenia oficerów statków rybackich. I chyba tyle co można powiedzieć o tej jednostce. Spacer po pokładzie. Wszystko wielkie i nieomal niewyobrażalne. A jednak pływa. Atmosfera zimna, szara. Taką niejako.

Następna wizyta, tutaj kolejka około 10 minut, na meksykańskim trzymasztowym barku „CUAUHTEMOC”. Już przy podejściu na trap czuć jakąś inną atmosferę. Przy trapie, podobno przystojny, tak twierdziły kobiety, marynarz podaje dłoń niewiastom ułatwiając wejście na wąską kładkę. Na żaglowcu muzyka typowa dla tych regionów świata. Zapach kuchni nieco dla nas egzotyczny. Marynarze chętnie pozujący do zdjęć, chociaż po tak długim przebywaniu w morzu w towarzystwie męskim przytulanie kobiet to duże wyzwanie. Wszystko tak jakoś zupełnie inaczej niż na radzieckim olbrzymie, chociaż bark „CUAUHTEMOC” do maluchów nie należy. Ten żaglowiec to jednostka o długości 90,5 m oraz 2200 mkw. ożaglowania. To Meksykanie jako jedyni weszli do Szczecina prezentując paradę rejoyą załogi. Podczas płynięcia załoga stoi na rejach (drzewce prostopadłe do masztów). To trzeba zobaczyć. Maszty mają wysokości około 50 metrów. To aż dech zapiera. I przygotowania Meksykanów do parady. Teraźniejszość i

tradycja przeplata się nierozdzielnie. Biel mundurów i stroje Indian. Korzenie to podstawa kulturowa i nie można o niej zapomnieć ani się wstydić. Na każdym kroku oklaski zgromadzonej publiczności. To widać, „CUAUHTEMOC” przypląnął zaprezentować kulturę swego kraju, to prawdziwy ambasador Meksyku. W tym miejscu serdeczne podziękowania. Tak właśnie powinno to wyglądać. Meksykańska życzliwość i gościnność emanowała z tych ludzi na każdym kroku.

Rosyjski „SIEDOW” nieczynny dla zwiedzających. Wielkomocarstwo zobowiązuje. Bez komentarzy. Chociaż zupełnie inaczej zachowywali się żeglarze przybyli do Szczecina na rosyjskiej fregacie „SHTANDART”. To wyjątkowa jednostka. Jej pierwowzór został zbudowany w 1703 roku. Projektantem i pierwszym kapitanem był sam Car Piotr I. To pierwszy okręt wojenny z prawdziwego zdarzenia, który stał się symbolem Sankt Petersburga. Żaglowiec zbudowany na podstawie dawnych planów w 1984. Jest własnością fundacji i dlatego zbierano na nim dobrowolne datki. Było na nim zaproszenie na kolejny zlot żaglowców za dwa lata do Sankt Petersburga.

I kolejna sympatyczna wizyta; to odwiedziły Malajskiej jednostki „TUNAS SAMUDERA”. Brygantyna zbudowana w 1989 roku, o długości 44 m i powierzchni ożaglowania 740 mkw., a więc nie wyróżniająca się w żaden sposób wielkością. Ale już sama historia, choć niedługa, jest wielce ciekawa. Żaglowiec zbudowany w Anglii i przekazany w darze Malesji przez Królową Elżbietę II. Pomimo, iż oficjalnie to żaglowiec marynarki wojennej, jest szeroko udostępniany szkoleniom malezyjskiej młodzieży. Tutaj, jak przystało na południowców, szczególnie dużo ciepłych słów wypowiadały kobiety. Inna egzotyczna kultura. Drobne gadzety dla odwiedzających. Oni przyplęli, aby promować swój kraj. I to było widać na każdym kroku. Promocja święta żagli, to w szczególności „CUAUHTEMOC” i „TUNAS SAMUDERA”. Nie tylko ja byłem oczarowany tymi załogami, ich ciepłem i spokojem emanującym z każdego miejsca na żaglowcu. To „CUAUHTEMOC” zaprezentował nocne oświetlenie. Też widok nie do opisania. Jeszcze raz serdeczne dzięki. To dzięki tym prezentacjom poznaliśmy inne kultury i zwyczaje. A to jedno z głównych założeń imprezy.

Różnorodność żaglowców, nie tylko ze względu na typ ożaglowania, lata budowy czy kraju pochodzenia, w żaden sposób nie pozwalała na chociażby skrótkowe przedstawienie wszyst-

kich. Jak już wspominałem były barki. Te największe czteromasztowe i mniejsze trzymasztowe. Były fregaty trzymasztowe, brygi, barkentyny, brygantyny, szkunery gaflowe i sztakslowe. Były żaglowce stare i nowe. Były z zielonymi żaglami, były domy pod żaglami. Cały przekrój stylów i form. Piękne żaglowce z nawisami dziobowymi i rufowymi. Prawdziwie święto żagli.

Jednak nie sposób nie zauważyć w tym wszystkim, że Szczecin nie był i nie jest miastem morskim, do jakiego w reklamach aspiruje. Może złem tego zlotu jest to, że wielu ludzi dowiedziało się, iż ze Szczecina do morza jest ponad sto kilometrów. Brak powiewu bryzy morskiej, to co zapewnia Gdynia na Skwerze Kościuszki. Szczecin nie może pochwalić się nawet żadnym stałym elementem marynistycznym na Wałach Chrobrego. Nie ma żadnego produktu regionalnego, oczywiście nie licząc wszechobecnego piwa. Łatwiej było kupić piwo niż napój chłodzący. Jak okazało się, naszą narodową potrawą jest hamburger i „ciepły pies” z frytkami. Nie wiem czy żeglarze schodzący na ląd w jakikolwiek sposób wiedzieli, że są na Polskiej Ziemi. Chyba tylko po języku. Bo nawet z głośników na Wałach przez cały czas leciała jakaś łupanka, a przecież czołowy polski szantmen Jerzy Porębski jest ze Szczecina. Chociaż to taka Polska przekora, bo największa impreza szantowa odbywa się w Krakowie. Brakowało tej atmosfery poza żaglowcami. Brakowało symbolu zlotu, poza piwem, wszechobecnym wdzierającym się wszelkimi sposobami. I jeszcze jedno - to Łasztownia. Miejsce starego portu. I jedyne co można powiedzieć to - starego. W żaden sposób nie przypominające, nie pretendujące do miana centrum tak wielkiego święta żeglarskiego. Pośpiesznie pozbijane podesty. Deski fruujące, pan z siekierą przybijający to co oderwane. Idąc nie patrzyło się na żaglowce tylko na podskakujące deski. Sypiące się mury starych magazynów, poprzykrywane banerami. Ot, taka Polska rzeczywistość. „SIEDOW” postawiony z boku, gdzie trzeba dojść po piachu w tumanach kurzu, obok ryczącego namiotu. Szczególnie przykre, bo obok „SIEDOWA” stał klasyczny wycieczkowiec z około tysiącem wczasowiczów. Więc jeżeli poczta pantoflowa doniesie, że obietnice i foldery nijak mają się do rzeczywistości, to antyreklama gotowa. I chociaż przy wejściu na Łasztownię była scena szantowa, to w żaden sposób nie zakryła brudu, prowizorycznych zejść na pomosty pontonowe, ohydnych wojskowych maskowań. Szkoda, że ochrona nie zajęła się sprzątnięciem tego, co jej pod nogami leżało. Dobrze, że były żaglowce, one dały klimat. Żaglowce swym pięknem uratowały Szczecin. Nawet Pan Prezydent Szczecina pokazywał się na masztach, a nie na szczecińskiej ziemi.

Zbigniew Solecki



Jerzy Gitaiewicz

W 1985 roku, dzięki panom Janowi Sadowskiemu, Januszowi Sowińskiemu i Ryszardowi Wiśniewskiemu do Gryfic sprowadzono drużynę piłkarską Concordię z Berlina, wówczas jeszcze zachodniego, na mecz z oldbojami Sparty. Klub niemiecki grał w II lidze. Sparta grała w finale Pucharu Kuriera z Arkonią Szczecin. Sparta grała w tamtym czasie w składzie: Jan Małkowski, Ryszard Kurkiewicz, Andrzej Kurkiewicz, Henryk Modliński, Józef Wigurski, Tadeusz Filipiak, Edward Sulwiński, Janusz Sowiński (grający trener), Ryszard Likun, Sławomir Borowski, Janusz Polubiec, Włodzimierz Parol i Jerzy Gitaiewicz.

Oldboje Sparty lepsi od berlińczyków

Mecz rozpoczął się przy pięknej pogodzie. Niemcy co chwila atakowali przedpole Sparty. Po jakimś czasie zauważyliśmy, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują” i teraz my zaczęliśmy wyprawiać się pod bramkę gości. U nas wzorowo grała obrona, która zastosowała krótkie krzyce i Niemcy nie mogli rozwinąć gry skrzydłami, aby nas rozciągnąć i użyć swojego atutu – szybkości. Przecież byli od nas młodszy o prawie połowę lat.

W 41 minucie Rysiu Likun spod samej chorągiewki pięknie zacentrował, a ja takich miękkich centrnie marnuję. Piłka leciała na linię pola karnego, czyli 16 metr; w pełnym biegu wyskoczyłem i uderzyłem piłkę głową, która wpadła w „okienko” bramki Niemców.

Po przerwie Niemcy narzucają mocne tempo i spychają nas do obrony. Raz po raz zatrudniają naszego bramkarza. W 70 min. ich napastnik przechodzi przez naszą obronę i strzela wyrównującą bramkę. Ale my szybko odpowiadamy; dziesięć minut później przed polem karnym piłkę dostał Włodek Parol, mocno strzelił i piłka wpadła do siatki. Po 10 minutach sędzia odgwizdał koniec meczu zwycięstwo Sparty 2:1.

Niemcy nie mogli pogodzić się przegraną. Chcieli dodatkowo strzelać po pięć jedenastek. Zgodziliśmy się. Mnie przypadł pierwszy strzał. Zamarkowałem uderzenie w lewy róg i wyczekałem wystarczająco długo, by zobaczyć, że bramkarz rzucił się w tę stronę, a ja spokojnie posłałem piłkę w drugi róg bramki.

W rzutach karnych wygraliśmy 4:1, tak że nie udało się Niemcom rewanż w jedenastkach.

Na przyjęciu w nieistniejącej już restauracji „Pod wozem” w spożyciu naszej okowity strażackiej też byliśmy lepsi, tak więc zwycięstwo było pełne.

Niemcy mieli zaprosić nas na rewanż do Berlina, ale nie dotrzykali obietnicy. Widzę, że Niemcy tak jak Rosjanie nie lubią przegrywać. Po wizycie berlińczyków pozostały mi buty Adidasa, zegarek elektroniczny i miłe wspomnienie, jak Niemcy padli na kolana przed Spartą w Gryficach.

Pozdrawiam wszystkich kibiców Sparty – uczestnik tego pięknego pojedynku

Jerzy Gitaiewicz.

Sparta wygrała w dziesiątkę

SPARTA Gryfice – HUTNIK Szczecin 3:1 (0:1)

Nic nie zapowiadało tak dramatycznego przebiegu meczu, jaki rozegrała Sparta z Hutnikiem w drugiej kolejce V ligi. I tak szczęśliwego jego zakończenia.

Zaczął się źle dal gryficzan, gdy już po kwadransie gry Mariusz Dąbrowski zobaczył czerwoną kartkę za komentarze i niesportowe gesty. Sędzia był chyba zbyt surowy, ale stało się, i od tej pory Sparta gra dziesiątką zawodników. Drugi dramatyczny moment nastąpił po drugim kwadransie gdy, gdy Hutnik wykorzystując przewagę w polu strzelił gola. 0:1 do szatni i gra w dziesięciu nie napawała optymizmem, co do końcowego rezultatu mecz. W tym momencie możemy zobaczyć, czym jest psychologia w sporcie. Sparta w szatni zmobilizowała się, Hutnik za wcześnie uwierzył, że

mecz już wygrał i zapewne zastanawiano się w szatni – iloma już tylko bramkami.

Ambitnie grający gryficzanie w 70 min. strzelają gola na 1:1. Bramkę zdobywa Przemysław Dąbrowski. I to jest przełom w meczu. Sparta zaczyna atakować spychając Hutnika do obrony. W 82 min. Mariusz Remplewicz ustawia piłkę do rzutu wolnego. Strzela w okienko i euforia na stadionie 2:1. Gra zaostrza się, jest dużo fauli po jednej i po drugiej stronie, więc sędzia dolicza minuty. Jednak to Hutnik popełnia faul na wagę bramki, faulując w swoim polu karnym. Andrzej Paruch strzela pod poprzeczkę nie dając szans bramkarzowi gości.

Zasłużone zwycięstwo Sparty, która pomimo gry w dziesiątkę okazała się silniejsza psychicznie i bardziej zdeterminowana, by ten mecz wygrać.

Juniorzy także pokonali swoich rówieśników 4:1, a gole zdobyli Sławomir Grzybowski z rzutu karnego, dwie Mateusz Świtniewski i Maciej Wyłociński. Wczoraj Sparta grała w Lipianach, a w sobotę będzie podejmować Pomorzana Nowogard. Mecz o godz. 18.00. (r)

Klasa okręgowa

Zorza Dobrzany - Mewa Resko 1:2, Promień Mosty - Wielgovia Szczecin 1:2, Radovia Radowo Małe - Wicher Brojce 3:3, Sarmata Dobra - GOK Ehrle Polska Dobra Szcz. 2:2, Iskierka Śmierdnica - Jantar Dziwnów 3:0, Fagus Kołbacz - Światowid Łobez 4:1, Korona Stuchowo - Dąbrowia Stara Dąbrowa 0:2, Sparta Węgorzyno - Masovia Maszewo 5:0.

| | |
|------------------------------|-------|
| 1. Sparta Węgorzyno | 6 8-0 |
| 2. Iskierka Śmierdnica | 6 5-1 |
| 3. GOK Ehrle Polska Dobra S. | 4 5-2 |
| 4. Sarmata Dobra | 4 5-2 |
| 5. Mewa Resko | 4 5-4 |
| 6. Wielgovia Szczecin | 4 5-4 |
| 7. Dąbrowia Stara Dąbrowa | 3 2-3 |
| 8. Fagus Kołbacz | 3 4-4 |
| 9. Promień Mosty | 3 2-2 |
| 10. Korona Stuchowo | 3 1-2 |
| 11. Jantar Dziwnów | 3 1-3 |
| 12. Radovia Radowo Małe | 1 3-4 |
| 13. Wicher Brojce | 1 3-6 |
| 14. Zorza Dobrzany | 0 1-3 |
| 15. Światowid Łobez | 0 2-6 |
| 16. Masovia Maszewo | 0 0-6 |

V liga

Arkonia Szczecin - GKS Mierzyn 0:3, Vineta Wolin - Pomorzana Nowogard 4:0, Polonia Płoty - Stal Lipiany 6:2, Kluczewia Stargard - Świt Szczecin 2:1, Orzeł Trzcianko-Zdrój - Odra Chojna 3:1, Mieszko Mieszkowice - Kłos Pełczyce 0:1, KP Police II - Piast Chociwel 1:0, Sparta Gryfice - Hutnik EKO TRAS Szczecin 3:1.

| | |
|--------------------------|-------|
| 1. Vineta Wolin | 6 6-0 |
| 2. GKS Mierzyn | 6 6-1 |
| 3. KP Police II | 6 3-1 |
| 4. Orzeł Trzcianko-Zdrój | 4 4-2 |
| 5. Sparta Gryfice | 4 3-1 |
| 6. Hutnik EKO TRAS Szcz. | 3 4-3 |
| 7. Odra Chojna | 3 3-3 |
| 8. Świt Szczecin | 3 4-4 |
| 9. Kluczewia Stargard | 3 2-3 |
| 10. Kłos Pełczyce | 3 3-3 |
| 11. Polonia Płoty | 3 6-5 |
| 12. Piast Chociwel | 1 1-2 |
| 13. Mieszko Mieszkowice | 1 0-1 |
| 14. Arkonia Szczecin | 0 1-5 |
| 15. Stal Lipiany | 0 2-8 |
| 16. Pomorzana Nowogard | 0 1-7 |

GRANIE W PLANIE

Pary wczorajszych meczów środowych V ligi: Piast Chociwel - Arkonia Szczecin, Odra Chojna - KP Police II, Świt Szczecin - Orzeł Trzcianko-Zdrój, Mieszko Mieszkowice - Kluczewia Stargard, Kłos Pełczyce - Hutnik EKO TRAS Szczecin, Stal Lipiany - Sparta Gryfice, Pomorzana Nowogard - Polonia Płoty, GKS Mierzyn - Vineta Wolin.

18 sierpień - sobota

13:30 Arkonia Szczecin - Vineta Wolin
15:00 Polonia Płoty - GKS Mierzyn
17:00 Kluczewia Stargard - Hutnik EKO TRAS Szczecin
17:00 Orzeł Trzcianko-Zdrój - Mieszko Mieszkowice

19 sierpień - niedziela

16:00 Piast Chociwel - Odra Chojna
17:00 Kłos Pełczyce - Stal Lipiany
18:00 Sparta Gryfice - Pomorzana Nowogard
18:00 KP Police II - Świt Szczecin

Zawody strzeleckie

Dnia 7.08.2007 r. odbyły się ostatnie w tym roku zawody strzeleckie w Ośrodku Wypoczynkowym „Komandor” w Pogorzelicach.

Tym razem startowało 125 uczestników kolonii letnich. Tak jak w poprzednich zawodach strzelano z karabinków pneumatycznych z lunetami do urządzeń biathlonowych (eliminacje) oraz finał do tarcz pierścieniowych. Poziom tych zawodów był najwyższy z dotychczas rozegranych, gdyż do finału zakwalifikowało się aż 51 zawodników.

A oto najlepsza 10-tka:

1. **Natalia Marczuk**
Lubin 48/50 pkt.
2. **Mateusz Waligóra**
Głogów 46 pkt.
3. **Andy Staniek**
Zielona Góra 46 pkt.
4. **Sylwana Tylczak**
Nowogród Bobrzański 46 pkt.
5. **Karolina Silska**
Zielona Góra 46 pkt.
6. **Daria Koźlarek**
Zielona Góra 45 pkt.
7. **Monika Renc**
Zielona Góra 45 pkt.

8. **Marcin Pyra**

Lubin 45 pkt.

9. **Dawid Dymek**

Lubin 45 pkt.

10. **Andrzej Fijol**

Polkowice 45 pkt.

Przy jednakowych wynikach kolejność zajętych miejsc była ustalona na podstawie centralnych 10-tek. I tym razem najlepsi zostali nagrodzeni nagrodami rzeczowymi oraz dyplomami.

Puchar Prezesa Miejskiego Klubu Strzelectwa Sportowego „Baszta” Gryfice otrzymała najlepsza zawodniczka zawodów Natalia Marczuk z Lubina. Podobnie jak poprzednio i tym razem nagrody ufundowali: Zakład Mechaniki Pojazdowej w Rzęskowie – Andrzej Poźniak, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „BUDO – TIM” w Gryficach – Elżbieta Torchała oraz MKSS „Baszta” Gryfice.

W tym miejscu kierownictwo Ośrodka Wypoczynkowego „Komandor” w Pogorzelicach składa serdeczne podziękowania w/w fundatorem nagród. Wszystkie zawody sprawnie i bez protestów przeprowadzili działacze i zawodnicy MKSS „Baszta” Gryfice: Marcin i Piotr Torchała, Michał Siniarski, Tomasz Zingier, Ryszard Bogucki, Janusz Trojanowski.

*Sekretarz MKSS „Baszta” Gryfice
Janusz Trojanowski*

Wyrok

Sąd Rejonowy w Gryficach wyrokiem z dnia 31 lipca 2007 r. sygn. akt VI K 431/07 **WYMIERZYŁ**

Grzegorzowi Szyplowskiemu

karę grzywny w wysokości 30 stawek dziennych przy przyjęciu, że jedna stawka dzienna wynosi 20,00 zł orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerowych w ruchu lądowym na okres 1 roku; orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie go w „Gazecie Gryfickiej” za czyn z art. 178 par. 2 kk polegający na tym, w dniu 08 maja 2007 r. o godz. 03.30 w Gryficach na ul. Kościuszki na drodze publicznej kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości, posiadając w wydychanym powietrzu alkohol prowadzący do stężenia 0,87 mg/l.

Wyrok

Sąd Rejonowy w Gryficach wyrokiem z dnia 30 lipca 2007 r. sygn. akt VI K 452/07 **wymierzył**

Sylwestrowi Skiba

karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych przy przyjęciu, że jedna stawka dzienna wynosi 20,00 zł orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i rowerowych w ruchu lądowym na okres 2 lat; orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie go w „Gazecie Gryfickiej”; za czyn z art. 178 par. 2 kk polegający na tym, że w dniu 08 maja 2007 r. w Gryficach na ul. Kościuszki kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości sięgającym 0,91 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Konkurs fotograficzny

„OBLICZA WIARY” - KOŚCIOŁY I KOŚCIOŁKI

1. Konkurs odbędzie się w ramach VI Święta Ottona z Bambergu, które przypada w dniach 14-15 września 2007 r.

2. Celem Konkursu jest zainspirowanie młodzieży i dorosłych do poszukiwań artystycznych, aktywizowanie różnych pokoleń do twórczego współdziałania, a również udokumentowanie przejawów życia religijnego oraz chrześcijańskich wyznań w regionach Polski. Bardzo istotną rolę odgrywa promowanie postawy tolerancji wyznaniowej i narodowej wobec mieszkańców regionu, w którym mieszkamy.

3. Tematem prac mogą być obrazy kościołów, obiektów sakralnych, kościółków i kapliczek.

4. Warunkiem udziału w Konkursie jest nadesłanie na adres Organizatora, w terminie do dnia **5 września 2007r.** prac fotograficznych min. 18 x 24 o treści religijnej.

Na kopercie należy umieścić dopisek „OBLICZA WIARY”, a do pracy dołączyć dane autora: IMIĘ, NAZWISKO, WIEK, ADRES I NUMER KONTAKTOWY oraz informacje, czy po 30 października organizator ma odesłać prace uczestnikowi.

5. Jeden autor może nadesłać, albo przekazać osobiście max.3 fotografie.

6. Jury, powołane przez Organizatora, dokona oceny nadesłanych prac w terminie **do 12 września br.** Konkurs zostanie rozstrzygnięty w **trzech kategoriach wiekowych: 13-15 lat, 16-19 lat, dorośli.**

7. Wręczenie nagród nastąpi **14 września 2007 r o godz. 18.00** w Trzebiatowskim Pałacu. Prace biorące udział w konkursie zostaną wyeksponowane na wystawie w Trzebiatowskim Ośrodku Kultury.

8. Uwagi organizacyjne:

a) prace nagrodzone przechodzą na własność Organizatora.

b) prace nie nagrodzone po wystawie mogą być zwrócone autorom do dnia 30 października (o odesłaniu prac uczestnikowi należy poinformować organizatora. Po określonym terminie prace przechodzą na własność Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury.

c) prace powinny być przesłane w twardej opakowaniach, uniemożliwiających ich zniszczenie,

Prace zwinięte w rulon lub zniszczone podczas przesyłki nie będą oceniane przez komisję.

9. Organizator zastrzega sobie prawo publikowania fotografii.

Trzebiatowski Ośrodek Kultury

Gryfice, Nowogard

Tel. 0 605 522 340

e-mail: medmas@wp.pl



WIZUALNA

- banery, witryny
- szyldy, neony
- kasetony świetlne
- koszulki, czapki
- litery ze styroduru
- wydruki wielkoformatowe
- reklama na samochodach
- podświetlane litery przestrzenne

PRASOWA

- Gmina Nowogard
- Powiat Gryficki
- Powiat Łobeski
- Powiat Drawski
- Powiat Stargardzki
- Powiat Kamieński
- Gmina Trzebiatów

DRUKARNIA

- plakaty
- foldery
- ulotki
- wizytówki
- pocztówki
- zaproszenia
- kalendarze
- książki

**Strony
Internetowe**

**Radiowa w 90,7 FM
Radio VOX Gryfice**



POWIATOWE KRYMINAŁKI

NAPROMILOWANI

6 sierpnia 2007 r. zatrzymano 1 nietrzeźwego rowerzystę i 1 nietrzeźwego kierującego samochodem osobowym.

WŁAMALI SIĘ I UKRADLI

(MRZEŻYNO) 6 sierpnia zatrzymano zatrzymano Dawida K., lat 18 i Piotra K., lat 26, mieszkańców powiatu gryfickiego, którzy włamali się do pawilonu handlowego skąd zabrali w celu przywłaszczenia pióra marki Parker oraz modele statków. Straty 1000 zł poniósł Józef W.

WANDAL

(PŁOTY) 6 sierpnia zatrzymano Bartosza W., lat 16, mieszkańca powiatu gryfickiego, który powybił szyby w drzwiach wejściowych Szkoły Podstawowej nr 2. Straty 2 500 zł.

KRADZIEŻ APARATU FOTOGRAFICZNEGO

(NIECHORZE) 8 sierpnia 2007 zatrzymano Marzenę S., mieszkankę Gorzowa Wielkopolskiego, która przywłaszczyła aparat cyfrowy. Straty 1 518 zł poniósł Stanisław M.

ZNISZCZYŁ LOGO DISKOTEKI

(NIECHORZE) 8 sierpnia zatrzymano Marcina D., lat 27, mieszkańca Krakowa, który przy użyciu nieustalonego przedmiotu dokonał zniszczenia logo z nazwą dyskoteki. Straty 1 500 zł poniósł Piotr Ł.

KARALNE GROŻBY

(TRZEBIATÓW) 8 sierpnia zatrzymano Marka W., lat 32, mieszkańca powiatu gryfickiego, który wypowiadał groźby karalne do Wandy Ł.

POSIADALI NARKOTYKI

(REWAL) 8 sierpnia zatrzymano Krzysztofa D., lat 19, mieszkańca Warszawy, który posiadał przy sobie środki narkotyczne w postaci marihuany.

(POBIEROWO) 8 sierpnia zatrzymano Jakuba P., lat 23, powiatu gryfickiego, który posiadał przy sobie środki narkotyczne.

KOMÓRKOWIEC

(GRYFICE) 9 sierpnia zatrzymano Dariusza M., lat 36, mieszkańca powiatu gryfickiego, który dokonał kradzieży telefonu komórkowego. Straty 300 zł poniosła Jolanta K.

NAPAD Z NOŻEM W RĘKĘ

(PŁOTY) 9 sierpnia zatrzymano Sebastiana B., lat 31, mieszkańca powiatu gryfickiego, który przy użyciu noża dokonał uszkodzenia przedniej maski samochodu marki Opel, ponadto dokonał uszkodzenia ciała Andrzeja M. Sprawca został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

WAKACJE Z MARYHĄ

(POBIEROWO) 11 sierpnia zatrzymano Dawida G., lat 24, mieszkańca Szczecina, który posiadał przy sobie około 1 grama marihuany.

(PUSTKOWO) 12 sierpnia w Pustkowie zatrzymano Rafała K., lat 34, który posiadał przy sobie środki narkotyczne około 2 gram w postaci marihuany.



998 STRAŻ W AKCJI

08.08.2007r.

Godz. 10:23, Pobierowo, ul. Mickiewicza – uprzątnięcie jezdni po kolizji drogowej. W działaniach brał udział zastęp z OSP Pobierowo.

09.08.2007r.

Godz. 12:10, Płoty, ul. I Armii Wojska Polskiego – wypadek samochodowy.

Samochód osobowy Toyota na łuku drogi z nieustalonych przyczyn zjechała na przeciwny pas ruchu w następstwie czego zderzyła się czołowo z ciągnikiem siodłowym z naczepą. W wyniku zderzenia obrażenia odniósł kierowca Toyoty. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, pomoc w wydostaniu się kierowcy z rozbitego pojazdu przy użyciu podręcznego sprzętu burzącego, przetransportowanie uszkodzonego w raz ze służbami medycznymi do karetki pogotowia ratunkowego, odłączeniu zasilania elektrycznego w rozbitych pojazdach, kierowaniu ruchem i uprzątnięciu miejsca akcji po zakończeniu działań. W prowadzonych działaniach brał udział zastęp z OSP Płoty oraz PSP Gryfice.

10.08.2007r.

W dniu 10.08.2007r. jednostki PSP oraz OSP wyjeżdżały 11 razy do zdarzeń mających związek z silnymi opadami atmosferycznymi na terenie powiatu gryfickiego:

Godz.: 19:10, Lubiń – zalana stodoła ze zbożem – zastęp z PSP Gryfice.

Godz.: 19:10, Brojce ul. Wrzosowa – zalana posesja oraz garaż – zastęp z OSP Brojce.

Godz.: 19:15, Górzycza – zalana stodoła ze zbożem – zastęp z OSP Górzycza.

Godz.: 19:40, Natolewice – zalana obora ze zwierzętami – zastęp z OSP Natolewice.

Godz.: 19:45, Brojce ul. Długa – zalana obora ze zwierzętami – zastęp z OSP Gryfice oraz Brojce.

Godz.: 20:10, Górzycza – zalana chlewnia – zastęp z OSP Górzycza.

Godz. 20:50, Rewal, ul. Dworcowa – zalane pole namiotowe oraz droga – zastęp z OSP Niechorze oraz Pobierowo.

Godz. 21:35, Pobierowo, ul. Moniuszki – zalane pole namiotowe – zastęp z OSP Pobierowo.

Godz. 21:35, Brojce, ul. Długa – zalana obora oraz droga – zastęp z OSP Kiełpino.

Godz. 22:10, Rewal, ul. Kamieńska – zalana ulica – zastęp z PSP Gryfice.

Godz. 22:20, Wyszobór – konar drzewa oraz betonowa płyta na drodze – zastęp z PSP Gryfice.

11.08.2007 r.

Godz. 08:30, droga Gryfice – Płoty – wypadek samochodowy.

Z powodu nie zachowania zasad bezpieczeństwa podczas manewru wyprzedzania doszło do zderzenia czołowego sam. VW POLO z nadjeżdżającym z przeciwka sam. marki TOYOTA AVENSIS. W wyniku zderzenia pojazdów zostały ranne cztery osoby w tym trzy w stanie bardzo ciężkim i jedna osoba w stanie ciężkim. Po udzieleniu pomocy medycznej przez lekarza pogotowia ratunkowego osoby uszkodzone odwieziono do szpitala w Gryficach. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów, kierowaniu ruchem oraz pomocy przy transporcie rannych. W akcji brał udział zastęp z PSP Gryfice.

13.08.2007 r.

Godz. 01:22, Gryfice, ul. Fabryczna – pożar śmieci. W zdarzeniu brał udział zastęp z PSP Gryfice.

Godz. 19:40, Rewal, ul. Różana – pożar w domku kempingowym. Pożar ugaszono przed przybyciem Straży Pożarnej na miejsce zdarzenia. Straż Pożarna zabezpieczyła miejsce zdarzenia, wyniosła nadpalone rzeczy na zewnątrz i sprawdziła miejsce pożaru. W działaniach brał udział zastęp z OSP Niechorze.

Rozkład jazdy PKP ważny od 10.12.2006 do 08.12.2007r.

Odjazdy:

Szczecin Główny 4.41, 6.13, 10.21, 14.43 (1), 16.19, 19.22
Kołobrzeg 5.20, 8.31, 9.27 (2), 12.38, 15.28, 18.32, 21.34
Bielsko Biała 18.28 (1)

Przyjazdy:

Szczecin Główny 8.31, 12.38, 15.28, 18.32, 21.34, 23.35
Kołobrzeg 4.41, 6.13, 10.21, 14.43, 16.19, 18.28(1), 19.22
Bielsko Biała 9.27 (1)

OBJAŚNIENIE

1 – pociąg pośpieszny, kursuje 23.VI – 02.IX
2 – oprócz 25.XII, 01.I, 08.VI

Uwaga: 10.XII.06 – 10.I.07 pociąg do Kołobrzegu o 21.34 będzie odjeżdżał 10 min. później, a pociąg ze Szczecina Gł. będzie przyjeżdżał 30 min. później!

REKLAMA W GAZECIE GRYFICKIEJ

Tel. 091 384 71 53 Kom. 504 042 532

